

Światowego Dnia Młodzieży. Ona się zmobilizowała i uczyni wiele dobra, może bardzo pomóc Kościołowi. Natomiast ci wierni, którzy odeszli, wielu z nich nie jest szczęśliwych, ponieważ czują, że należą do Kościoła. Myślę, że to będzie pozytywne, nie tylko z powodu podróży, ale przede wszystkim z powodu Dnia Młodzieży: było to wspaniałe wydarzenie. A co do Buenos Aires, tak, czasami mi go brakuje. I to się czuje. Ale to jest brak przeżywanym z pogodą ducha, tak, pogodnie. Sądzę, że pan, Sergio, zna mnie lepiej od wszystkich innych, może pan odpowiedzieć na to pytanie – książką, którą pan napisał!

*Ks. Lombardi: Teraz mamy Rosjanina, a następnie będzie Valentina, która była dziekanem, i ona chciała zakończyć rozmowę.*

*Aleksiej Bukalow: Dobry wieczór, Ojciec Święty. Ojciec Święty, wracając do ekumenizmu: dzisiaj prawosławni świętują 1025. rocznicę chrześcijaństwa, odbywają się wielkie uroczystości w wielu stolicach. Cieszyłbym się, gdyby Wasza Świątobliwość zechciał skomentować ten fakt. Dziękuję.*

W Kościołach prawosławnych zachowano tę pierwotną liturgię, jakże piękną. My utraciliśmy nieco poczucie adoracji. Oni je zachowują, chwalą Boga, oddają cześć Bogu, śpiewają, czas się nie liczy. Bóg jest centrum, a to jest skarb, chciałbym to powiedzieć przy tej okazji, kiedy pan stawia mi to pytanie. Kiedyś, mówiąc o Kościele zachodnim, o Europie Zachodniej, zwłaszcza o Kościele bardziej rozwiniętym, powiedziałam mi takie zdanie: «Lux ex oriente, ex occidente luxus». Konsumizm, dobrobyt wyrządziły nam wiele zła. Natomiast wy zachowujecie to piękno Boga w centrum, punkt odniesienia. Kiedy się czyta Dostojewskiego – sądzą, że dla nas wszystkich jest to autor, którego należy czytać i wracać do tej lektury, ponieważ ma pewną

mądrość – można zrozumieć, jaka jest rosyjska dusza, dusza Wschodu. To przyniesie nam wiele dobra. Potrzebujemy tej odnowy, tego świeżego powietrza Wschodu, tego światła ze Wschodu. Jan Paweł II napisał o tym w swoim liście. Ale niejednokrotnie luxus Zachodu sprawia, że gubimy horyzont. Nie wiem, to mi przychodzi na myśl. Dziękuję.

*Ks. Lombardi: Kończymy pytaniem Valentyny, która tak jak rozpoczęła w drodze z Rzymu do Buenos Aires, tak teraz kończy w podróży powrotnej.*

*Valentina Alazraki: Wasza Świątobliwość, dziękuję za dotrzymanie obietnicy i odpowiedź na nasze pytanie w drodze powrotnej...*

Przeze mnie macie opóźnioną kolację...

*Valentina Alazraki: To nieważne, nie ma znaczenia. Pytanie wszystkich Meksykanów brzmiałoby: kiedy Wasza Świątobliwość przybędzie do Guadalupe...? To jest jednak pytanie Meksykanów... Moje pytanie jest inne: Wasza Świątobliwość dokona kanonizacji dwóch wielkich papieży – Jana XXIII i Jana Pawła II. Chciałabym wiedzieć, jaki jest, zdaniem Waszej Świątobliwości, wzór świętości, jaki ukazuje jeden i drugi, oraz jaki był ich wpływ na Kościół i na Waszą Świątobliwość?*

Jan XXIII jest postacią przypominającą trochę «wiejskiego proboszcza», księdza kochającego każdego ze swych wiernych, umiejącego zatroszczyć się o wiernych, i tak zachowywał się jako biskup i nuncjusz. A jak wiele fałszywych metryk chrztu wydawał on w Turcji, aby ocalić Żydów! To człowiek mężny, dobry wiejski ksiądz, z wielkim poczuciem humoru, jakże wielkim, o wielkiej świętości. Kiedy był nuncjuszem, niektórzy w Watykanie nie bardzo go lubili. Kiedy więc przyjeżdżał, żeby zdawać relacje czy o coś prosić, w niektórych biurach kazano mu czekać. Nigdy nie narzekał: odmawiał różaniec,

czytał brewiarz, nigdy się nie skarżył. Był to człowiek łagodny, pokorny, troszczący się również o ubogich. Kiedy kardynał Casaroli powrócił z którejś misji – sądzą, że na Węgrzech czy w ówczesnej Czechosłowacji, nie pamiętam, w którym z tych krajów – poszedł do niego, aby mu zdać sprawę, jakie były jej rezultaty, w owej epoce dyplomacji «małych kroków». Rozmawiali – było to dwadzieścia dni przed śmiercią Jana XXIII. A kiedy Casaroli już wychodził, zatrzymał go: «Ach, eminencjo – nie, jeszcze nie był eminencją, był ekscelencją – mam jeszcze jedno pytanie, czy nadal chodzi ksiądz arcybiskup do tych młodych?». Casaroli chodził bowiem do wieźnia dla nieletnich w Casal del Marmo i grał z nimi. A Casaroli odpowiedział: «Tak, tak!» «Niech ich ekscelencja nigdy nie opuszcza». To słowa wypowiedziane do dyplomaty, który przyszedł, żeby zdać sprawę z przebiegu misji dyplomatycznej, z bardzo trudnej podróży. Jan XXIII powiedział: «Proszę nigdy nie opuszczać młodych ludzi». Pokazuje to jego wielkość. Poza tym, sprawa Soboru, to człowiek, który posłuchał Bożego głosu. Tę ideę podsunął mu bowiem Duch Święty, a on był posłuszny. Pius XII myślał, aby go zwolnić, ale okoliczności nie były ku temu dostatecznie dojrzałe. Myślę, że on [Jan XXIII] nie myślał o okolicznościach: poczuł to i tak zrobił. Był człowiekiem, który dał się prowadzić Panu. Odnosnie do Jana Pawła II przychodzi mi na myśl określenie: «wielki misjonarz Kościoła»; misjonarz, misjonarz, człowiek, który niósł Ewangelię wszędzie, wiecie o tym lepiej ode mnie. Ileż odbył podróży? Wyruszał! Odczuwał ten zapał, aby nieść w świat Słowo Boże. To Paweł, św. Paweł, człowiek tego typu – to dla mnie wielki człowiek. Sądzą, że uroczyste kanonizowanie obydwu razem będzie przesłaniem dla Kościoła: ci dwaj są wybitni, dobrzy, bardzo dobrzy. Jest też w toku sprawa [beatyfikacji] Pawła VI, a także pa-

pieża Lucianiego: te dwa procesy są w toku. Ale jeszcze jedna rzecz, o której sądzą, że już powiedziałem, ale nie wiem, czy tutaj, czy gdzie indziej: data kanonizacji. Myślano o 8 grudnia bieżącego roku, ale jest poważny problem. Chodzi o osoby z Polski. Ci, którzy mają środki, mogą przylecieć samolotem, ale ubodzy, którzy przybywają, przyjadą autobusami, a już w grudniu drogi są pokryte lodem, więc myślę, że powinniśmy zastanowić się nad tą datą. Rozmawiałem z kardynałem Dziwiszem i zasugerował mi dwie możliwości: albo uroczystość Chrystusa Króla w tym roku, albo w przyszłym roku Niedziela Miłosierdzia Bożego. Myślę, gdyby to miała być uroczystość Chrystusa Króla w tym roku, to zostało niewiele czasu, ponieważ konsystorz będzie go wrzesnia i do końca października pozostaje mało czasu, ale nie wiem, muszę porozmawiać w tej sprawie z kardynałem Amato. Sądzą jednak, że 8 grudnia nie będzie kanonizacji.

*Pytanie: Czy będą kanonizowani razem?*

Tak, razem, obydwaj razem.

*Ks. Lombardi: Dziękuję, Wasza Świątobliwość. Czy jest ktoś jeszcze? Ilu? Pozwolił mi wszystkim na zadanie pytań, nawet większej liczby*

*niż ci, którzy wpisali się na początku...*

*Ilze Scamparini: Chciałabym prosić o pozwolenie na zadanie pytania dość delikatnego: świat obiegił także nieco inny obraz, wizerunek ks. prał. Ricca i wiadomości o jego życiu. Chciałabym wiedzieć, co Wasza Świątobliwość ma zamiar zrobić w tej sprawie? Jak podjeść do tej kwestii, i jak Wasza Świątobliwość zamierza rozwiązać cały problem lobby gejowskiego?*

W przypadku ks. prał. Ricca zrobiłem to, co nakazuje czynić prawo kanoniczne, to znaczy *investigatio previa* [dochodzenie wstępne]. Z tego dochodzenia nie wynika nic, o co jest oskarżony, nie znaleźliśmy nic z tego. Taka jest odpowiedź. Ale chciałbym dodać jeszcze jedno na ten temat: widzę, że często w Kościele, poza tym przypadkiem, ale także i w tym przypadku, szuka się na przykład «grzechów młodości», i to jest publikowane. Nie chodzi o przestępstwa. Przestępstwa to inna sprawa: wykorzystywanie nieletnich jest przestępstwem. Nie, chodzi o grzechy. Ale jeśli jakaś osoba, człowiek świecki, ksiądz lub zakonnica, popełniła grzech, a potem się nawróciła, to Pan przebacza, a kiedy Pan przebacza, to zapomina, i to jest ważne dla naszego życia. Kiedy idziemy do

spowiedzi i szczerze mówimy: «zgrzeszyłem w tej dziedzinie», to Pan zapomina, i my nie mamy prawa nie zapominać, bo grozi nam, że Pan nie zapomni nam naszych [grzechów]. Istnieje takie niebezpieczeństwo. To ważne: teologia grzechu. Często myślę o św. Piotrze: dopuścił się jednego z najgorszych grzechów, to znaczy zapał się Chrystusa, a mimo to został papieżem. Trzeba to solidnie przemyśleć. A wracając do pani bardziej konkretnego pytania: w tym przypadku nakazałem przeprowadzenie dochodzenia wstępnego, i nic nie znaleźliśmy. Tyle na pierwsze pytanie. Następnie mówiła pani o lobby gejowskim. Cóż, tak dużo się o tym pisze. Jak dotąd nie spotkałem w Watykanie nikogo, kto by miał w dowodzie tożsamości zapisane: «gay». Mówią, że tacy są. Sądzą, że jeśli ktoś ma do czynienia z osobą o takiej orientacji, musi odróżnić fakt homoseksualizmu od uprawiania lobbingu, bo wszelkie lobbowanie jest niedobre. To jest złe. Jeśli ktoś jest homoseksualistą, a poszukuje Pana Boga i ma dobrą wolę, kimże ja jestem, aby go osądzać? *Katechizm Kościoła Katolickiego* wyjaśnia to bardzo pięknie, że tych osób nie należy z tego powodu marginalizować, powinny być włączone do społeczeństwa. Problemem nie jest posiadanie tej skłonności, nie – musimy być braćmi. To jedna kwestia, inną jest natomiast lobbuing, lobbuing biznesowy, polityczny czy lobbuing masonski – tak wiele rodzajów lobbuingu. To jest, moim zdaniem, najpoważniejszy problem. Dziękuję pani za to pytanie, bardzo dziękuję!

*Ks. Lombardi: Dziękuję. Wydaje mi się, że więcej niż to nie można było zrobić. Chyba nawet za bardzo wykorzystaliśmy Papieża, który nam powiedział, że jest już nieco zmęczony, życzymy mu teraz, żeby trochę odpoczął.*

Dziękuję wam i dobranoc, dobrej podróży i dobrego wypoczynku.



## HOMILIE I PRZEMÓWIENIA PAPIESKIE

31 VII – Msza św. we wspomnienie św. Ignacego Loyoli  
w rzymskim kościele Najświętszego Imienia Jezus

## Twórcze drogi i zakorzenienie w Kościele

*Trzeba umieścić Chrystusa w centrum Kościoła; pozwolić, by nas zdobył, byśmy służyli; odczuwać wstyd z powodu naszych ograniczeń. Oto trzy wskazówki Papieża Franciszka dla współbraci jezuitów, zawarte w homilii wygłoszonej podczas Mszy św. odprawionej w środę 31 lipca, w liturgiczne wspomnienie św. Ignacego Loyoli, w kościele Najświętszego Imienia Jezus.*

W tej Eucharystii, podczas której wspominamy naszego ojca Ignacego Loyolę, w świetle czytań, których wysłuchaliśmy, chciałbym przedstawić trzy proste refleksje, oparte na trzech wyrażeniach: postawienie w centrum Chrystusa i Kościoła; pozwolenie, by On nas zdobył, byśmy służyli; odczuwanie wstydu z powodu naszych ograniczeń i grzechów, by zachować pokorę przed Nim i przed braćmi.

1. Naszym jezuickim herbem jest monogram, akronim od *Jesus Hominum Salvator* (IHS). Każdy z was może mi powiedzieć: dobrze o tym wiemy! Lecz ten herb przypomina nam nieustannie o rzeczywistości, o której nie powinniśmy nigdy zapominać: o centralnym miejscu Chrystusa w życiu każdego z nas i całego Towarzystwa, które św. Ignacy zechciał nazwać właśnie «Jezusowym», by wskazać punkt odniesienia. Zresztą również na początku *Ćwiczeń Duchowych* stawia nas przed naszym Panem Jezusem Chrystusem, naszym Stwórcą i Zbawicielem (por. *CD*, 6). Powoduje to, że my, jezuiti, i całe Towarzystwo jesteśmy «zdecentrowani», mamy przed sobą «Chrystusa coraz większego», *Deus semper maior, intimior intimo meo*, który wyprowadza nas wciąż poza nas samych, prowadzi nas do pewnej kenozy, do «wyrwania się ze swej miłości własnej, ze swej woli i ze swoich własnych korzyści» (*CD*, 189 b). Dla nas, dla nas wszystkich nie jest oczywista odpowiedź na pytanie: czy Chrystus stanowi centrum mojego życia? Czy naprawdę

stawiam Chrystusa w centrum mojego życia? Jest bowiem zawsze pokusa, by myśleć, że to my stowimy centrum. I kiedy jezuita stawia w centrum samego siebie, błądzi. W pierwszym czytaniu Mojżesz z naciskiem powtarza ludowi, żeby kochał Pana, by chodził Jego drogami, bo «On jest twoim życiem» (por. *Pwt* 30, 16. 20). Chrystus jest naszym życiem! Centralnemu miejscu Chrystusa odpowiada również centralne miejsce Kościoła: są to dwa ognie, których nie można oddzielić: nie może iść za Chrystusem inaczej niż w Kościele i z Kościołem. I również w tym przypadku my, jezuiti, i całe Towarzystwo nie jesteśmy w centrum, jesteśmy, że tak powiem, «przesunięci», służymy Chrystusowi i Kościołowi, Oblubienicy Chrystusa naszego Pana, która jest naszą Świętą Matką Kościołem Hierarchicznym (por. *CD*, 353). Mamy być ludźmi zakorzenionymi i utwierdzonymi w Kościele: takimi nas chce Jezus. Nie mogą istnieć drogi równoległe bądź odrębne. Owszem, drogi poszukiwania, drogi twórcze tak, to jest ważne: trzeba iść na peryferie, tak liczne peryferie. Dlatego potrzebne są twórcze zdolności, ale zawsze we wspólnocie, w Kościele, z tą przynależnością, która dodaje nam odwagi, żeby iść naprzód. Służenie Chrystusowi to kochanie tego konkretnego Kościoła i służenie mu w sposób wielkoduszny i w duchu posłuszeństwa.

2. Jaka droga prowadzi do tego, by żyć z tymi dwoma centrami? Przyjrzyjmy się doświadczeniu św. Pawła, które było również udziałem św. Ignacego. Apostoła w drugim czytaniu, którego wysłuchaliśmy, pisze: pędzę, by osiągnąć doskonałość Chrystusa, «bo i sam zostałem zdobyty przez Chrystusa Jezusa» (*Flp* 3, 12). W przypadku Pawła wydarzyło się to na drodze do Damazku, w przypadku Ignacego w jego domu w Loyoli, ale zasadnicza rzecz jest wspólna: trzeba pozwolić, by zdobył nas Chrystus. Szukam Jezusa, służyć Jezusowi, ponieważ to

On najpierw mnie szukał, bo zostałem zdobyty przez Niego: to jest sedno naszego doświadczenia. Lecz On jest pierwszy, zawsze. Jest takie hiszpańskie słowo, bardzo obrazowe, które dobrze to wyjaśnia: On nas «*primerea*», «*El nos primerea*». Zawsze jest pierwszy. Kiedy my docieramy, On już dotarł i czeka na nas. I tu chciałbym nawiązać do medytacji nad Królestwem w Drugim Tygodniu. Chrystus nasz Pan, Król odwieczny, wzywa każdego z nas, mówiąc: «ten, co zechciałby pójść za Mną, powinien ze Mną się trudzić, aby idąc za Mną w cierpieniu, szedł też za Mną i w chwale» (*CD*, 95): trzeba dać się zdobyć Chrystusowi, by ofiarować temu Królowi całą swoją osobę i cały nasz trud (por. *CD*, 96); powiedzieć Panu, że chcemy zrobić wszystko ku Jego większej służbie i chwale, naśladować Go w znoszeniu również krzywd, zniewagi, ubóstwa (por. *CD*, 98). Lecz myślę teraz o naszym bracie w Syrii. Dać się zdobyć Chrystusowi znaczy pędzić zawsze ku temu, co przede mną, ku Chrystusowej mecie (por. *Flp* 3, 14), i pytać w prawdzie i ze szczerością: Com ja uczynił dla Chrystusa? Co czynię dla Chrystusa? Com powinien uczynić dla Chrystusa? (por. *CD*, 53).

3. I dochodzę do ostatniej kwestii. W Ewangelii Jezus mówi nam: «Kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa», «kto się Mnie zawstydzi...» (por. *Łk* 9, 24. 26). I tak dalej. Wstyd jezuitę. Jezus wzywa, by nigdy się Go nie wstydzili, lecz by Go naśladować zawsze z całkowitym oddaniem, ufając Mu i zawierając się Mu. A gdy patrzmy na Jezusa, jak uczy nas św. Ignacy w Pierwszym Tygodniu, gdy patrzmy zwłaszcza na ukrzyżowanego Chrystusa, ogarnia nas to bardzo ludzkie i szlachetne uczucie, którym jest wstyd, że nie dorastamy; patrzmy na mądrość Chrystusa i na naszą niewiedzę, na Jego wszechmoc i na naszą słabość, na Jego sprawiedliwość i naszą niegodziwość, na Jego dobroć i naszą złość (por. *CD*, 59). Trzeba prosić o łaskę wstydu; wstydu, który rodzi się z nieustannej konfrontacji z Jego miłosierdziem; wstydu, który sprawia, że zacierwieniamy się przed Jezusem Chrystusem; wstydu, który pozwala nam wczuwać się w serce Chrystusa, który dla mnie stał się grzechem; wstydu, który pozwala, by w naszym pełnym łez sercu zapanowała harmonia, który towarzyszy nam w codziennym naśladowaniu «mojego Pana». I to prowadzi nas zawsze, jako jednostki i jako Towarzystwo, do pokory, do życia tą wielką cnotą. Ta pokora uświadamia nam codziennie, że to nie my budujemy królestwo Boże, lecz zawsze działa w nas łaska Boża; pokora każe nam oddawać całych siebie nie na służbę samych siebie bądź naszych idei, lecz na służbę Chrystusa i Kościoła, jak gliniane naczynia, kruche, nieodpowiednie, niewystarczające, w których jest jednak ogromny skarb, który niesiemy i przekazujemy (por. 2 Kor



4, 7). Zawsze lubiłem myśleć o zmierzchu jezuitę, o momencie, kiedy jezuita kończy życie, kiedy następuje jego zmierzch. I przychodzą mi zawsze na myśl dwa obrazy tego zmierzchu jezuitę: pierwszy, klasyczny, przedstawia św. Franciszka Ksawerego, patrzącego w stronę Chin. W malarstwie wielokrotnie przedstawiany był ten zmierzch, ten koniec Ksawerego, a także w literaturze, na pięknych stronicach Pemána. Koniec, bez niczego, ale w obliczu Pana: mnie dobrze robi myślenie o tym. Innym zmierzchem, innym obrazem, który mi się nasuwa jako przykład, jest o. Arrupe podczas ostatniej rozmowy w obozie dla uchodźców, kiedy powiedział nam – sam to powiedział – «mówię tak, jakby to był mój łabędzi śpiew: módlcie się». Modlitwa, zjednoczenie z Jezusem. I po tym, jak to powiedział, wsiadł do samolotu, przyleciał do Rzymu z wylewem, który zapoczątkował ten długi i przykładowy zmierzch. Dwa zmierzchy, dwa obrazy, których oglądanie dobrze nam robi, wracanie do nich. I prosimy o łaskę, by nasz zmierzch był taki jak ich.

Drodzy bracia, zwróćmy się do *Nuestra Señora*, do Tej, która nosiła w swoim łonie Chrystusa i towarzyszyła pierwszym krokom Kościoła, aby nam pomagała stawiać zawsze w centrum naszego życia i posługiwania Chrystusa i Jego Kościół; niech Ona, która była pierwszą i najdoskonalszą uczennicą swego Syna, pomoże nam dać się zdobyć przez Chrystusa, byśmy Go naśladowali i Mu służyli w każdej sytuacji; niech Ona, która odpowiedziała z najgłębszą pokorą na zwiastowanie anioła: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego» (*Łk* 1, 38), sprawi, byśmy odczuwali wstyd z powodu naszych braków w obliczu powierzonego nam skarbu, byśmy żyli pokorą przed Bogiem. Niech na naszej drodze towarzyszy nam ojcowskie wstawienie św. Ignacego i wszystkich świętych jezuitów, którzy wciąż uczą nas czynić wszystko z pokorą *ad maiorem Dei gloriam*.



7 VIII – Przesłanie do wiernych w Buenos Aires z okazji święta św. Kajetana

## Kultura spotkania z najbardziej potrzebującymi

*O kulturze spotkania mówił Papież Franciszek swoim rodakom, którzy jak co roku 7 sierpnia, w liturgiczne wspomnienie św. Kajetana z Thieny, patrona Argentyny, ustawiają się w długiej kolejce do sanktuarium w centrum peryferyjnej dzielnicy Liniers w Buenos Aires, by pocałować szybkie zamykającą małą niszę, w której umieszczona jest figurka świętego, i zrobić znak krzyża. Św. Kajetan, założyciel teatynów, zmarł w Neapolu w 1547 r. Był znany ze swej działalności dobroczynnej, założył m.in. bank, którego zadaniem była pomoc biednym. W Argentynie czczony jest jako patron chleba i pracy. Papież Bergoglio, kiedy był pasterzem archidiecezji, zawsze przewodniczył uroczystościom ku czci św. Kajetana. Nie mogąc uczestniczyć w święcie w tym roku, skierował do wiernych argentyńskich następujące przesłanie wideo:*



Dobry wieczór!

Jak co roku po przejściu kolejki rozmawiam z wami. Tym razem byłem w niej sercem. Jestem trochę daleko i nie mogę być z wami w tym pięknym momencie. Idźcie teraz nawiedzić wizerunek św. Kajetana. Z jakiego powodu? Żeby spotkać się z nim, żeby spotkać się z Jezusem. Dziś jednak temat tej pielgrzymki – temat wybrany przez was, wyselekcjonowany z wielu możliwych – dziś temat mówi o innym spotkaniu i brzmi: «Z Jezusem i św. Kajetanem wychodzimy naprzeciw najbardziej potrzebującym!» Mówi o spotkaniu z osobami, które są bardziej potrzebujące, o tych, którzy potrzebują, byśmy im pomogli, byśmy patrzyli na nich z miłością, byśmy dzielili ich ból i niepokoje, ich problemy. Rzeczą ważną nie jest jednak, byśmy patrzyli na nich z daleka lub pomagali im z daleka. Nie, nie! Trzeba wychodzić im naprzeciw. To jest chrześcijaństwo! Tego właśnie uczy Jezus: wychodzenia naprzeciw potrzebującym. Jak Jezus, który zawsze wychodził ludziom naprzeciw. On szedł na spotkanie z nimi. Wychodzenie naprzeciw najbardziej potrzebującym.

Ja czasem pytam różne osoby: «Czy pan daje jałmużnę?». Odpowiadają: «Tak, ojcze». «A kiedy pan daje jałmużnę, czy patrzy w oczy osobom, którym ją daje?» «Och nie wiem, nie zwracam na to uwagi». «No to pan ich nie spotyka. Pan rzucił jałmużnę i sobie poszedł. Kiedy pan daje jałmużnę, dotyka pan ręki czy rzuca monetę?» «Nie, rzucam monetę». «A więc go pan nie dotknął. A jeśli go nie dotknął, to go nie spotkał».

Tym, czego uczy nas Jezus, jest przede wszystkim spotkanie się, a wraz ze spotykaniem się, po-

maganie. Musimy umieć się spotykać. Musimy wznosić, tworzyć, budować kulturę spotkania. Ileż jest różnic poglądów, problemów w rodzinie, zawsze! Problemy w dzielnicy, problemy w pracy, problemy wszędzie. A różnice nie pomagają. Kultura spotkania. Wychodzenie i spotkanie się. A temat mówi: «spotkanie najbardziej potrzebujących», czyli tych, którzy są bardziej potrzebujący ode mnie. Tych, którzy przeżywają niedobre chwile, gorsze niż te, które ja przeżywam. Zawsze jest ktoś, komu wiedzie się gorzej, nieprawdaż? Zawsze! Zawsze ktoś taki jest. Więc myślę sobie: «Przeżywam złą chwilę, stanę w kolejce, by spotkać się ze św. Kajetanem i z Jezusem, a potem wyjdę naprzeciw innym, bo zawsze jest ktoś, komu wiedzie się gorzej niż mnie». Z tymi osobami, właśnie z tymi osobami musimy się spotykać.

Dziękuję wam za to, że mnie słuchacie, dziękuję za to, że dziś tu przychodzicie, dziękuję wam za to, co macie w sercu. Jezus kocha was bardzo! Św. Kajetan kocha was bardzo! Prosi was tylko o jedno: byście się spotykali! Byście szli, szukali i spotykali najbardziej potrzebujących! Ale nie sami, nie. Z Jezusem i ze św. Kajetanem!

Idziesz przekonać drugiego człowieka, żeby został katolikiem? Nie, nie, nie! Idziesz z nim się spotkać, jest twoim bratem! I to wystarczy. Idź mu pomóc, a resztę zrobi Jezus, zrobi to Duch Święty. Pamiętaj dobrze: ze św. Kajetanem my, potrzebujący, wychodzimy naprzeciw bardziej potrzebującym. Z Jezusem my, potrzebujący, którzy bardziej potrzebujemy, wychodzimy naprzeciw jeszcze bardziej potrzebującym. I być może Jezus wskazuje ci drogę, na której spotkasz tego, kto bardziej potrzebuje.

Twoje serce, kiedy spotkasz kogoś, kto bardziej potrzebuje, zacnie się powiększać, powiększać, powiększać! Dlatego że spotkanie potęguje zdolność do kochania. Spotkanie z drugim człowiekiem powiększa serce. Odwagi! «Sam nie potrafisz

sobie poradzić». Nie, nie, nie! Z Jezusem i ze św. Kajetanem!

Niech Bóg cię błogosławi i dobrego zakończenia dnia św. Kajetana. I proszę, nie zapomnij pomodlić się za mnie. Dziękuję.

13 VIII – Audycja dla reprezentacji Włoch i Argentyny w piłce nożnej

## Najpierw ludzie, a potem mistrzowie sportu

*We wtorek rano, w przeddzień towarzyskiego meczu, rozegranego na Stadionie Olimpijskim w Rzymie, Papież Franciszek przyjął na audiencji w Sali Klementyńskiej członków delegacji reprezentacji Włoch i Argentyny w piłce nożnej. Przemówienie, które zamieszczamy poniżej, Ojciec Święty wygłosił częściowo po włosku i częściowo po hiszpańsku.*

*Queridos amigos, cari amici [drodzy przyjaciele]!*

*po włosku:*

Dziękuję wam za te odwiedziny z okazji towarzyskiego meczu między narodowymi reprezentacjami Włoch i Argentyny w piłce nożnej. Będzie mi trochę trudno kibicować, na szczęście jest to mecz towarzyski... i oby taki był naprawdę, bardzo was proszę!

Dziękuję kierownictwu Włoskiej Federacji Piłki Nożnej i Federacji Argentyńskiej. Witam zawodników obu drużyn narodowych.

Wy, drodzy piłkarze, jesteście bardzo popularni: ludzie bardzo się wami interesują, nie tylko wtedy, kiedy jesteście na boisku, ale i poza nim. Jest to odpowiedzialność społeczna! Wyjaśniam: w grze, kiedy jesteście na boisku, jest piękno, bezinteresowność i koleżeństwo. Jeśli w meczu tego zabraknie, traci on siłę, nawet jeśli drużyna wygrywa. Nie ma miejsca na indywidualizm, wszystko jest koordynacją drużyny. Być może te trzy rzeczy: piękno, bezinteresowność, koleżeństwo, zawarte są w sportowym wyrażeniu, od którego nigdy nie powinno się odchodzić: «amator», *amateur*. To prawda, że organizacja krajowa i międzynarodowa czyni ze sportu zawód, i tak musi być, ale ten wymiar zawodowy nie powinien nigdy pomijać początkowe powołania sportowca czy drużyny – do bycia *amateur* – amatorem. Kiedy sportowiec, choć jest zawodowcem, pielęgnuje ten wymiar amatorski, wnosi pozytywny wkład w społeczeństwo, buduje wspólne dobro na fundamencie bezinteresowności, koleżeństwa i piękna.

Stąd bierze się myśl, że jesteście mistrzami sportu, ale przede wszystkim ludźmi, osobami ludzki-

mi, macie zalety i wady, serce i idee, dążenia i problemy. A zatem, choć jesteście znanymi osobami, pozostajcie zawsze ludźmi, w sporcie i w życiu. Ludźmi obdarzonymi człowieczeństwem.

Was, działaczy, pragnę wesprzeć w waszej pracy. Sport jest ważny, ale musi to być prawdziwy sport! Piłka nożna, jak niektóre inne dyscypliny, stała się wielkim biznesem! Pracujcie nad tym, by nie straciła sportowego charakteru. Wy również promujcie to podejście «amatorskie», które skądinąd ostentacyjnie eliminuje niebezpieczeństwo dyskryminacji. Kiedy drużyny idą tą drogą, stadion wzbogaca się w wartości ludzkie, znika przemoc i na trybunach znów można zobaczyć rodziny.

*po hiszpańsku:*

Pamiętam, że w dzieciństwie chodziliśmy na stadion, *El Gasómetro*, z rodziną: tato, mama i dzieci. Wracaliśmy do domu szczęśliwi, oczywiście zwłaszcza podczas mistrzostw w 1946 r.! Kto wie, czy ktośemuś z was uda się strzelić taką bramkę, jak gol Pontoniego, co wy na to? W szczególny sposób witam działaczy i zawodników argentyńskich. Dziękuję za te odwiedziny, bardzo dla mnie przyjemne. Proszę was, byście żyli sportem jako darem Bożym, jako sposobnością do wykorzystania swoich talentów, ale też i odpowiedzialnością. Drodzy zawodnicy, chciałbym wam przypomnieć zwłaszcza, że swoim zachowaniem, zarówno na boisku, jak i poza nim, w życiu, jesteście punktem odnie-



sienia. W zeszłą niedzielę rozmawiałem przez telefon z kilkoma młodymi ludźmi z pewnej grupy, którzy chcieli przekazać mi swoje pozdrowienia, rozmawiałem z nimi pół godziny i naturalnie najbardziej interesującym tych chłopców tematem był jutrzejszy mecz. Wymieniali niektórych z was po imieniu i mówili: «Nie, u tego podobna mi się to, u tamtego tamto, u jeszcze innego to». Jesteście przykładem, jesteście punktem odniesienia. Dobro, które czynicie, jest ogromne. Waszym postępowaniem, grą, wartościami czynicie dobro, ludzie na was patrzają, wykorzystajcie to, by zasiewać dobro. Nawet jeśli nie zdajecie sobie z tego sprawy, dla wielu osób, które patrzają na was z podziwem, jesteście wzorem, w tym, co dobre, i w tym, co złe. Bądźcie tego świadomi i dawajcie przykład lojalności, szacunku i altruizmu. Wy również jesteście

twórcami porozumienia i pokoju społecznego, twórcami porozumienia i pokoju społecznego, których tak bardzo potrzebujemy. Jesteście punktem odniesienia dla wielu młodych ludzi i wzorem wartości wcielanych w życie. Patrzcie z ufnością na całe dobro, które możecie uczynić wśród młodzieży.

po wstusku:

Drodzy przyjaciele, modlę się za was, abyście mogli iść naprzód drogą tego szlachetnego powołania, jakim jest sport. Proszę Pana, aby wam błogosławił, i Najświętszą Maryję Pannę, aby was strzegła. I proszę was, byście modlili się za mnie, abym i ja, na «boisku», na którym postawił mnie Bóg, mógł rozgrywać uczciwy i odważny mecz dla dobra nas wszystkich. Dziękuję.

15 VIII – Msza św. w Castel Gandolfo w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

## «Magnificat» kantykiem nadziei pokornych

*W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w czwartek rano, Ojciec Święty pojechał samochodem do Castel Gandolfo. Po drodze, w Albano, odwiedził znajdujący się na terenie Willi Papieskich klasztor klauzurowy siostr klarysek, następnie na placu Wolności przed Pałacem Apostolskim odprawił Mszę św. i odmówił z wiernymi modlitwę «Anioł Pański». Po obiedzie odwiedził parafie św. Tomasza z Villanova, po czym powrócił do Watykanu. Poniżej zamieszczamy homilię, którą Papież Franciszek wygłosił podczas Mszy św. w Castel Gandolfo.*

Drodzy Bracia i Siostry!

W zakończeniu Konstytucji o Kościele Sobór Watykański II zostawił nam piękną medytację o Najświętszej Maryi Pannie. Przypomnę jedynie wyrażenia, które odnoszą się do tajemnicy, którą dziś celebруем. Pierwsze jest to: «Niepokalana Dziewica, zachowana jako wolna od wszelkiej skazy pierworodnej winy, dopełniwszy biegu ziemskiego życia, z ciałem i duszą została wzięta do niebieskiej chwały i wywyższona przez Pana jako Królowa wszystkiego» (n. 59). A potem, na koniec, jest jeszcze to: «Jak w niebie Matka Jezusa doznaje już chwały co do ciała i duszy, będąc obrazem i początkiem Kościoła mającego osiągnąć pełnię w przyszłym wieku, tak tu na ziemi, dopóki nie nadejdzie dzień Pański (por. 2 P 3, 10), przyświeca Ona pielgrzymującemu Ludowi Bożemu jako znak niezachwianej nadziei i pociechy» (n. 68). W świetle tego pięknego obrazu naszej Matki możemy

rozważyć przesłanie zawarte w czytaniach biblijnych, których przed chwilą wysłuchaliśmy. Możemy skupić się na trzech kluczowych słowach: walka, zmartwychwstanie, nadzieja.

Fragmencem z Apokalipsy przedstawia wizję walki kobiety ze smokiem. Postać kobiety, która symbolizuje Kościół, jest z jednej strony chwalebna, triumfująca, a z drugiej jeszcze w bólach rodzenia. Taki istotnie jest Kościół: o ile w niebie jest już włączony do chwały swego Pana, w historii wciąż przechodzi próby i wyzwania, które są następstwem konfliktu między Bogiem i szatanem, odwiecznym wrogiem. I w tej walce, którą muszą prowadzić uczniowie Jezusa – my wszyscy, my, wszyscy uczniowie Jezusa musimy prowadzić tę walkę – Maryja nie zostawia ich samych; Matka Chrystusa i Kościoła jest zawsze z nami. Zawsze idzie z nami, jest z nami. Również Maryja w pewnym sensie dzieli to dwojakie położenie. Ona, naturalnie, już raz na zawsze weszła do chwały nieba. Jednak nie znaczy to, że jest daleka, że oderwała się od nas; przeciwnie, Maryja nam towarzyszy, walczy z nami, wspiera chrześcijan w walce z siłami zła. Modlitwa z Maryją, w szczególności Różaniec – ale posłuchajcie dobrze: Różaniec. Czy odmawiacie codziennie Różaniec? No nie wiem... Na pewno? Otóż modlitwa z Maryją, w szczególności Różaniec ma również ten wymiar «agonistyczny», a więc walki, jest to modlitwa wspierająca w walce ze złym i jego współnikami. Również Różaniec wspiera nas w walce.

Drugie czytanie mówi nam o zmartwychwstaniu. Apostoł Paweł, pisząc do Koryntian, kładzie nacisk

na fakt, że być chrześcijanami znaczy wierzyć, że Chrystus naprawdę zmartwychwstał. Cała nasza wiara opiera się na tej podstawowej prawdzie, która nie jest ideą, lecz wydarzeniem. I również tajemnica Wniebowzięcia Maryi z ciałem i duszą jest w całości wpisana w zmartwychwstanie Chrystusa. Człowieczeństwo Maryi zostało «przyciągnięte» przez Syna w momencie przejścia przez śmierć. Jezus raz na zawsze wszedł do życia wiecznego z całym swoim człowieczeństwem, które wzięł od Maryi; tym samym Ona, Matka, która wiernie szła za Nim przez całe życie, szła za Nim sercem, weszła z Nim do życia wiecznego, które nazywamy również niebem. Rajem, domem Ojca.

Również Maryja zaznała męczeństwa krzyża: męczeństwa swego serca, męczeństwa duszy. Cierpiała bardzo w swoim sercu, kiedy Jezus cierpiał na krzyżu. Przeżyła męczeństwo Syna aż do głębi duszy. Była w pełni z Nim zjednoczona w śmierci i dlatego otrzymała dar zmartwychwstania. Chrystus jest pierwowociną zmartwychwstałym, a Maryja jest pierwowociną odkupionych, pierwszą z tych, «którzy należą do Chrystusa». Jest naszą Matką, lecz możemy też powiedzieć, że jest naszą przedstawicielką, jest naszą siostrą, naszą pierwszą siostrą, jest pierwszą z odkupionych, która dotarła do nieba.

Ewangelia podsuwa nam treść słowa: nadzieja. Nadzieja jest cnotą tych, którzy w doświadczeniu konfliktu, w codziennej walce między życiem i śmiercią, między dobrem i złem wierzą w zmartwychwstanie Chrystusa, w zwycięstwo Miłości.

Wysłuchaliśmy pieśni Maryi *Magnificat*, jest to kantyk nadziei, kantyk ludu Bożego w drodze przez dzieje. Jest to kantyk licznych świętych, nie liczących znanych i bardzo licznych nieznaną, ale dobrze znanych Bogu: mam, tatusiów, katechetów, misjonarzy, księży, siostr zakonnych, młodzieży, także dzieci, dziadków, babć: stawali oni do życiowej walki, niosąc w sercu nadzieję małych i prostych. Maryja mówi: «Wielbi dusza moja Pana» – dziś również śpiewa to Kościół i śpiewa na całym świecie. Pieśń ta jest szczególnie żarliwa tam, gdzie



«Zaśnięcie Matki Bożej» (ikona melchicka, Syria, XVIII w.)

Ciało Chrystusa doznaje dzisiaj męki. Tam gdzie jest krzyż, dla nas, chrześcijan, jest nadzieja, zawsze. Jeśli nie ma nadziei, nie jesteśmy chrześcijanami. Dlatego często mówię: nie dajcie sobie ukraść nadziei. Niech nam nie kradną nadziei, bo ta siła jest łaską, darem Boga, który pomaga nam iść naprzód, patrząc w niebo. A Maryja jest zawsze tam, blisko tych wspólnot, tych naszych braci, idzie z nimi, cierpi z nimi i razem z nimi śpiewa *Magnificat* nadziei.

Drodzy bracia i siostry, przyłączmy się i my, całym sercem, do tego śpiewu cierpliwości i zwycięstwa, walki i radości, który łączy Kościół triumfujący i Kościół pielgrzymujący; nas; który łączy ziemię z niebem, który łączy naszą historię z wiecznością, do której zmierzamy. Amen.



21 VIII – Spotkanie z uczniami i nauczycielami japońskiej szkoły

## Nie ma pokoju bez dialogu

*W środę rano Papież Franciszek spotkał się na dziedzińcu św. Damazego w Watykanie z uczniami i nauczycielami japońskiej szkoły Seibu Gakuen Bunri Junior High School z Saitamy w Tokio, do której uczęszczają chrześcijanie i buddyci. Oto słowa, które do nich wypowiedział:*

Dzień dobry!

Widać, że rozumieją po włosku...

Witam was! Ta wizyta sprawia mi przyjemność. Mam nadzieję, że ta podróż będzie dla was bardzo owocna, bowiem poznawanie innych osób, innych kultur zawsze przynosi nam wielki pożytek, pozwala nam wzrastać.

A dlaczego tak jest? Dlatego że kiedy jesteśmy wyizolowani, mamy tylko to, co mamy, nie możemy rozwijać się pod względem kulturowym; natomiast jeżeli idziemy szukać innych osób, innych kultur, innych sposobów myślenia, innych religii, wychodzimy poza samych siebie i rozpoczynamy tę jakże piękną przygodę, która nazywa się «dialog».

Dialog jest bardzo ważny dla naszego dojrzenia, bowiem w konfrontacji z drugą osobą, w konfrontacji z innymi kulturami, także w zdrowej konfrontacji z innymi religiami człowiek wzrasta – wzrasta, dojrzewa.

Oczywiście istnieje pewne niebezpieczeństwo: jeżeli w dialogu ktoś się zamyka i denerwuje, może dojść do kłótni; istnieje niebezpieczeństwo pokłócenia się, a tak być nie powinno, ponieważ prowadzimy dialog, żeby się spotkać, a nie żeby się kłócić.

A jaka najgłębsza postawa winna nas cechować, abyśmy prowadzili dialog, a nie spierali się? Łagodność, umiejętność spotykania osób, spotkania kultur w pokoju; umiejętność zadawania mądrych pytań: «A dla-

czego tak myślisz? Dlaczego w danej kulturze tak się postępuję?» Wysłuchać innych, a później mówić. Najpierw wysłuchać, potem mówić. Wszystko to jest łagodnością. A jeżeli ty nie podzielasz mojego sposobu myślenia – wie pan... ja to pojmuję inaczej... nie przekonujesz mnie – ale mimo to jesteśmy przyjaciółmi, ja wysłuchałem twojego sposobu rozumowania, a ty posłuchałaś tego, co ja myślę.

A wiecie co, coś ważnego? Taki dialog to dialog zaprowadzający pokój. Nie jest możliwy pokój bez dialogu. Wszystkie wojny, wszystkie walki, wszystkie problemy, których się nie rozwiązuje, z którymi się zderzamy, są spowodowane brakiem dialogu. Kiedy jest jakiś problem, dialog – on zaprowadza pokój. I właśnie tego wam życzę w czasie tej podróży dialogu: żebyście potrafili rozmawiać: jak rozumuje się w danej kulturze; jakie to piękne; to mi się nie podoba – ale prowadząc dialog. I w ten sposób się wzrasta. Życzę wam tego i życzę wam dobrego podróžowania po Rzymie.

Najlepsze życzenia dla was, dla waszej szkoły, dla waszych rodzin. Niech Bóg wam wszystkim błogosławi. Dziękuję.



28 VIII – Msza św. w wspomnienie św. Augustyna z Hippony w rzymskiej bazylice Świętych Tryfona i Augustyna na Polu Marsowym

## Niespokojne jest serce nasze

*W środę po południu, w liturgiczne wspomnienie św. Augustyna z Hippony, Papież Franciszek odprawił w rzymskiej bazylice Świętych Tryfona i Augustyna na Polu Marsowym Mszę św. z okazji rozpoczęcia kapituły generalnej augustianów, podczas której wygłosił następującą homilię:*

«Stworzyłeś nas (...) jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie» (*Wyznania* I, 1, tłum. Zygmunt Kubiak). Tymi słowami, które stały się słynne, św. Augustyn zwraca się do Boga w *Wyznaniach*, i w tych słowach zawiera się synteza całego jego życia.

«Niespokój». To słowo uderza mnie i pobudza do refleksji. Chciałbym rozpocząć od pytania: jaki podstawowy niespokój odczuwa Augustyn w swoim życiu? Czy może powinienem raczej powiedzieć: do wzbudzenia i podtrzymywania jakich niespokojów w naszym życiu zachęca nas ten wielki człowiek i święty? Przedstawię trzy z nich: niespokój pobudzający do poszukiwań duchowych, niespokój, by spotkać się z Bogiem, niespokój miłości.

Pierwszy: niespokój pobudzający do poszukiwań duchowych. Doświadczenie Augustyna jest dziś dość powszechne: dość powszechne wśród dzisiejszej młodzieży. Został wychowany przez mamę Monikę w wierze chrześcijańskiej, choć nie otrzymał chrztu, a dorastając, oddalił się od niej, nie znajdował w niej odpowiedzi na swoje pytania, na pragnienia swego serca, i pociągnęły go inne propozycje. Przyłączył się do grupy manichejszczyków, z zaangażowaniem oddawał się studiom, nie rezygnował z beztrioskich rozrywek, ówczesnych widowisk, głębokich przyjaźni, poznał wielką miłość i rozpoczął znakomitą karierę nauczyciela retoryki, która zawiodła go aż na dwór cesarski w Mediolanie. Augustyn jest człowiekiem, «któremu się powiodło», ma wszystko, ale jego serce wciąż niespokojnie poszukuje głębokiego sensu życia; jego serce nie zasypia, rzekłbym, nie jest znieczulone przez sukces, przez rzeczy, przez władzę. Augustyn nie zamyka się w sobie, nie zadowala się, wciąż szuka prawdy, sensu życia, wciąż szuka oblicza Boga. Oczywiście popełnia błędy, wybiera nawet niewłaściwe drogi, grzeszy, jest grzesznikiem; ale nie ustal w nim niespokój, pobudzający do poszukiwań duchowych. I w ten sposób odkrywa, że Bóg czekał na niego, a wręcz, że nigdy nie przestał szukać go jako pierwszy. Chciałbym powiedzieć tym, którzy odczuwają obojętność w stosunku do Boga, do wiary, tym, którzy są daleko od Boga lub Go

porzucili, również nam, z naszymi «oddaleniami» i naszymi «odejściami» od Boga, małymi być może, ale w życiu codziennym jest ich bardzo wiele: spojrz w głąb twego serca, popatrz w swoje wnętrze i zadaj sobie pytanie: czy twoje serce pragnie czegoś wielkiego, czy jest usłone przez rzeczywistość? Czy w twoim sercu pozostał niespokój pobudzający do poszukiwań duchowych, czy też uciżyłeś go rzeczami, które powodują jego zanikanie? Bóg czeka na ciebie, szuka cię: co odpowiadasz? Zauważyłeś tę sytuację twojej duszy? Czy też śpisz? Wierzysz, że Bóg na ciebie czeka, czy dla ciebie te prawdy są tylko «słowami»?

W przypadku Augustyna ten właśnie niespokój serca prowadzi do osobistego spotkania z Chrystusem, prowadzi go do zrozumienia, że Bóg, którego szukał daleko od siebie, jest Bogiem bliskim każdej istocie ludzkiej, Bogiem bliskim naszemu sercu, bardziej wewnątrz nas, niż to, co w nas najbardziej osobiste (por. tamże III, 6). Lecz również gdy odkrywa i spotyka Boga Augustyn nie przedstawia na tym, nie zadowala się, nie zamyka się w samym sobie, jak człowiek, który «coś osiągnął», lecz idzie dalej. Niespokojne poszukiwanie prawdy, poszukiwanie Boga, staje się niespokojnym poznawaniem Go coraz bardziej i wychodzeniem poza samego siebie, by za jego pośrednictwem poznawali Go inni. To jest właśnie niespokój miłości. Chciałby żyć spokojnie, oddając się studiom i modlitwie, lecz Bóg powołuje go, by został pasterzem Hippony w trudnym momencie, kiedy wspólnota była podzielona i zbliżała się wojna. I Augustyn pozwala, by Bóg budził w nim niespokój, głosi Go nieustraszenie, odważnie ewangelizuje, bez lęku, próbuje być obrazem Jezusa Dobrego Pasterza, który zna swoje owce (por. J 10, 14), a wręcz – jak chętnie powtarzam – «który czuje zapach swojej owczarni», i idzie szukać tych, które się zagubiły. Augustyn żyje tym, co św. Paweł wskazywał Tymoteuszowi i każdemu z nas: głoś słowo, nastawaj w porę i nie w porę, głoś Ewangelię sercem wielkodusznym, wielkim (por. 2 Tm 4, 2) sercem pasterza, który jest niespokojny o swoje owce. Skarbem Augustyna jest właśnie ta postawa: wychodzenie naprzeciw Bogu, wychodzenie zawsze naprzeciw stada... Jest to człowiek rozdarty, pociągany przez te dwie drogi; nie należy «przywatyzować» miłości... zawsze w drodze! Zawsze w drodze, mówił Ojciec. Zawsze niespokojni! To jest pokój w niepokoju. Możemy zadać sobie pytanie. Czy niepokój się o to, by głosić Boga, by umożliwić Jego poznawanie? Czy ulegam fascynacji duchową

światowości, która każe robić wszystko z miłości do samych siebie? My, osoby konsekrowane, myślimy o osobistych interesach, o funkcjonowaniu naszych dzieł, o karierowiczostwie. O iluż rzeczach możemy myśleć... Czy «rozgościłem się», że tak powiem, w moim życiu chrześcijańskim, w moim życiu kapłańskim, również w moim życiu wspólnotowym, czy też zachowałem siłę niepokoju o Boga, o Jego Słowo, które nakazuje mi, bym «wychodził na zewnątrz», do innych?

I dochodzimy do ostatniego niepokoju, niepokoju miłości. Tu nie mogę nie popatrzeć na mamę: na tę Monikę! Ileż łez wylała ta święta kobieta, aby syn się nawrócił! I ileż mam również dziś wylewa łzy, aby ich dzieci wróciły do Chrystusa! Nie traćcie nadziei na łaskę Boga! W *Wyznaniach* czytamy takie zdanie, które biskup powiedział do św. Moniki, proszącej go, by pomógł jej synowi odnaleźć drogę wiary: «Nie może się to stać, żeby syn takich łez miał zaginać» (III, 12). Augustyn zaś po nawróceniu, zwracając się do Boga, pisze: «Przed Tobą płakała nad moją dolą wierna Ci matka moja, bardziej niż płaczą matki nad mogiłami dzieci» (tamże III, 11). Kobieta niespokojną była ta kobieta, która na koniec mówi te piękne słowa: *cumulatus hoc mihi Deus praestitit* [obdarzył mnie Bóg ponad moje życzenie] (tamże IX, 10). To, co wyprosiła łzami, Bóg dał jej w obfitości. A Augustyn jest dziedzicem Moniki, od niej otrzymał ziarno niepokoju. Oto więc niepokój miłości: zabieganie zawsze, nieustannie, o dobro drugiego, ukochanej osoby, tak bardzo, że prowadzi to do łez. Przychodzi mi na myśl Jezus, który płacze przed grobem Łazarza, Piotr, który po tym jak za-

parł się Jezusa, spotyka Jego spojrzenie, pełne miłosierdzia i miłości, i gorzko płacze, ojciec, który na tarasie czeka na powrót syna, i kiedy ten ostatni jest jeszcze daleko, wybiega mu naprzeciw; przychodzi mi na myśl Dziewica Maryja, która z miłością idzie za Synem Jezusem aż pod krzyż. Jak jest u nas z niepokojem miłości? Wierzymy w miłość do Boga i do innych? Czy jesteśmy w tej kwestii nominalistami? Nie w sposób abstrakcyjny, nie tylko słowami – ale do konkretnego brata, którego spotykamy, do brata, który jest obok nas! Czy budzą w nas niepokój jego potrzeby, czy pozostajemy zamknięci w sobie, w naszych wspólnotach, które często są dla nas «wspólnotami-wygodami»? Czasem można mieszkać we wspólnocie mieszkaniowej i nie znać tych, którzy mieszkają obok nas; albo można żyć we wspólnocie i nie znać naprawdę swojego współbrata: z bólem myślę o osobach konsekrowanych, które nie są płodne, są «starymi kawalerami». Niepokój miłości popycha nieustannie do wychodzenia naprzeciw drugiemu bez czekania, że drugi ujawni swoją potrzebę. Niepokój miłości obdarza nas duszpasterską płodnością i musimy zadać sobie pytanie, każdy z nas: jak jest z moją duchową płodnością, z moją duszpasterską płodnością?

Modlimy się do Pana za was, drodzy augustianie, którzy rozpoczynacie kapitułę generalną, i za nas wszystkich, by zachował w naszym sercu duchowy niepokój, popychający do szukania Go zawsze, niepokój popychający do głoszenia Go z odwagą, niepokój miłości do każdego brata i siostry. Amen.

przyszłość... wy jesteście twórcami przyszłości, tymi, którzy kształtują przyszłość. Poza tym – i to jest waszą radością – wspaniale jest iść ku przyszłości, z marzeniami, z tak wieloma pięknymi rzeczami – a jesteście za to także odpowiedzialni. Macie stawać się twórcami przyszłości. Ktoś mi mówi: «Ależ Ojczy, te czasy są tak niedobre... Proszę popatrzeć, nic nie można zrobić!». Jak to nic nie można zrobić? I wyjaśniam, że można zrobić bardzo dużo! A kiedy młody człowiek mówi mi: «Jakże niedobre są te czasy, Ojczy, nic nie można zrobić!», Cóż! Poślij go do psychiatry! Ponieważ, to prawda, nie można zrozumieć! Nie można zrozumieć młodego człowieka, chłopca, dziewczyny, którzy nie chcą dokonać czegoś wielkiego, postawić na wielkie ideały, wielkie dla



przyszłości. Później zrobią to, co mogą zrobić, ale stawką są rzeczy wielkie i piękne. A wy jesteście twórcami przyszłości. Dlaczego? Dlatego że są w was trzy pragnienia: pragnienie piękna. Lubicie piękno, i kiedy uprawiacie muzykę, teatr, malarstwo – te piękne rzeczy – szukacie tego piękna, jesteście poszukiwaczami piękna. To po pierwsze. Po drugie: jesteście prorokami dobroci. Lubicie dobroć, chcecie być dobrzy. A ta dobroć jest zaraźliwa, pomaga wszystkim innym. A także – po trzecie – jesteście spragnieni prawdy; chcecie szukać prawdy. «Ależ Ojczy, ja mam prawdę!». Mylisz się, ponieważ prawdy się nie posiada, nie nosimy jej w sobie, prawdę się spotyka. Jest to spotkanie z prawdą, którą jest Bóg, ale trzeba jej szukać. I te trzy pragnienia, które macie w swym sercu, winicie nieść dalej, w przyszłość, tworzyć przyszłość z piękna, dobroci i z prawdy. Czy zrozumieliście? To jest wyzwanie – wyzwanie stojące przed wami. Ale jeżeli jesteście leniwi, jeżeli jesteście smutni – młody człowiek smutny to brzydka rzecz – jeżeli jesteście smutni... cóż, to piękno nie będzie pięknem, ta dobroć nie będzie dobrocią, i ta prawda będzie czymś... Zastanówcie się nad tym dobrze: postawili na wielki ideał, ideał twórczenia świata dobroci, piękna i prawdy. Wy możecie to uczynić, macie moc, by to uczynić. Jeżeli tego nie czynicie, to z lenistwa. To wam chciałem powiedzieć, to chciałem wam powiedzieć.

Chciałem wam to powiedzieć, a także powiedzieć wam: odwagi, idźcie naprzód, bądźcie głośni. Tam gdzie są młodzi ludzie, musi być

głośno. Później sprawy się normują, ale marzeniem młodego człowieka jest zawsze robienie rabanu. Idźcie naprzód! W życiu zawsze znajdują się osoby, które będą wam czynić propozycje, żebyście przyhamowali, aby zablokować waszą drogę. Proszę, idźcie pod prąd. Bądźcie odważni, odważne – idźcie pod prąd. Mówią mi: «Nie, ale, to, cóż... napij się alkoholu, zażyj narkotyków» Nie! Przeciwdziałajcie się tej cywilizacji, która wyrządza nam tak wielką krzywdę. Czy zrozumieliście to? Iść pod prąd; a to oznacza robić raban, iść naprzód, ale z wartościami piękną, dobrą i prawdy. To wam chciałem powiedzieć. Życzę wam wszelkiego dobra, dobrej pracy, radości w sercu; bądźcie młodzią radością! I na to chciałbym wam pobłogosławić. Ale wcześniej wszyscy razem pomodlimy się do Matki Bożej, która jest Matką piękną, Matką dobroci i Matką prawdy, aby dała nam tę łaskę odwagi, ponieważ Matka Boża była odważna, ta Kobieta miała odwagę! Była dzielna, dzielna, dzielna! Prośmy Tę, która jest w niebie, która jest naszą Matką, aby dała nam łaskę odwagi do podążania naprzód i pod prąd. Wszyscy razem, jak tu jesteście, módlmy się do Matki Bożej: *Zdrowaś Maryjo*.

Po odmówieniu «*Zdrowaś Maryjo*» i udzieleniu błogosławieństwa Papież zakończył słowami:

Proszę też, abyście modlili się za mnie, bowiem ta praca jest pracą «niezdrową», nie służy zdrowiu... Módlcie się za mną!

28 VIII – Spotkanie z młodzieżą z diecezji Piacenza-Bobbio

## Wy jesteście zwiastunami nadziei

*W środę po południu Papież Franciszek spotkał się w Bazylice Watykańskiej z 700-osobową grupą chłopców i dziewcząt z włoskiej diecezji Piacenza-Bobbio, przybyłych do Rzymu z pielgrzymką z okazji Roku Wiary. Powiedział do nich:*

Dziękuję za tę wizytę!

Biskup powiedział, że przychodząc tutaj, uczyniłem wielki gest. Ale zrobiłem to z egoizmu. Wiecie dlaczego? Ponieważ lubię z wami przebywać! A to jest egoizm.

Dlaczego lubię przebywać z młodymi ludźmi? Ponieważ wy macie w swym sercu obietnicę nadziei. Wy jesteście zwiastunami nadziei. Życie w teraźniejszości, to prawda, ale patrząc w



## AUDIENCJA GENERALNA

4 września

## Święto wiary i braterstwa

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Wracamy po sierpniowych wakacjach do cyklu katechez, lecz dziś chcę powiedzieć wam o mojej podróży do Brazylii z okazji Światowego Dnia Młodzieży. Uplłynął ponad miesiąc, lecz uważam, że ważne jest, byśmy wrócili do tego wydarzenia, a odległość w czasie pozwala lepiej uchwycić jego znaczenie.

Przed wszystkim pragnę podziękować Panu, ponieważ to On wszystkim kierował swoją opatrnością. Dla mnie, człowieka pochodzącego z Ameryki, był to piękny prezent! I za to dziękuję również Matce Bożej z Aparecidy, która towarzyszyła mi w całej podróży: udałem się z pielgrzymką do wielkiego brazylijskiego sanktuarium narodowego, a Jej otaczany czcią wizerunek znajdował się na podium w czasie wszystkich wydarzeń ŚDM. Bardzo się z tego cieszyłem, ponieważ Matka Boża z Aparecidy jest bardzo ważna dla historii Kościoła w Brazylii, a także dla całej Ameryki Łacińskiej; w Aparecidzie my, biskupi Ameryki Południowej i Karaibów, odbyliśmy zgromadzenie ogólne z Papieżem Benedyktem: był to bardzo ważny etap duszpasterskiej drogi tej części świata, w której żyje większa część Kościoła katolickiego.

Choć już to uczyniłem, chcę jeszcze raz podziękować wszystkim władzom cywilnym i kościelnym, wolontariuszom, osobom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo, wspólnotom parafialnym Rio de Janeiro i innych miast brazylijskich, gdzie pielgrzymi byli przyjmowani bardzo po bratersku. Faktycznie, gościnność brazylijskich rodzin i parafii była jedną z najpiękniejszych cech charakterystycznych ten ŚDM. Dobrzy ludzie, ci Brazylijczycy! Dobrzy ludzie! Mają naprawdę wielkie serce. Pielgrzymka łączy się zawsze z niewygodami, lecz

gościnność pomaga radzić sobie z nimi, a wręcz przemienia je w okazje do zawarcia znajomości i przyjaźni. Rodzą się więzi, które potem trwają, przede wszystkim w modlitwie. Również w ten sposób rośnie Kościół na całym świecie, jako sieć prawdziwych przyjaźni w Jezusie Chrystusie, sieć, która cię wciąga, a jednocześnie wyzwala. A więc *gościnność*: takie jest pierwsze słowo, które wyłania się z doświadczenia podróży do Brazylii. Gościnność!

Innym słowem podsumowującym może być *święto*. ŚDM zawsze jest świętem, bo kiedy miasto napelnia się chłopcami i dziewczętami, którzy krążą po ulicach z flagami z całego świata, witając się ze sobą, obejmując, jest to prawdziwe święto. Jest to znak dla wszystkich, nie tylko dla wierzących. A potem jest większe święto, którym jest święto wiary, kiedy razem chwali się Pana, śpiewa się, słucha Słowa Bożego, trwa się w ciszy adoracji: wszystko to jest głównym momentem ŚDM, jest prawdziwym celem tej wielkiej pielgrzymki, a w szczególności sposób przeżywane było podczas wielkiego czuwania w sobotę wieczorem i końcowej Mszy św. Właśnie to jest wielkim świętem, świętem wiary i braterstwa, które zaczyna się na tym świecie i nie będzie miało końca. Lecz jest to możliwe tylko z Panem! Bez miłości Boga nie ma dla człowieka prawdziwego święta!

Gościnność, święto. Nie może jednak zabraknąć trzeciego elementu: *misji*. Ten ŚDM wyróżniał temat misyjny: «Idźcie i nauczajcie wszystkie narody». Słuchaliśmy tych słów Jezusa: jest to misja, którą On powierza wszystkim! Jest to polecenie Zmartwychwstałego Chrystusa, skierowane do uczniów: «Idźcie», wyjdźcie poza siebie, poza wszelkie bariery, by nieść światło i miłość Ewangelii wszystkim, aż po najdalsze peryferie egzystencji!

I właśnie to polecenie Jezusa powierzyłem młodzieży, która aż po horyzont wypełniała plażę Copacabana. Jest to miejsce symboliczne, wybrzeże oceanu, które kojarzyło się z brzegiem Jeziora Galilejskiego. Tak, bo również dzisiaj Pan powtarza: «Idźcie...», i dodaje: «Ja jestem z wami przez wszystkie dni...». To rzecz zasadnicza! Tylko z Chrystusem możemy nieść Ewangelię. Bez Niego nie możemy nic zrobić – On sam nam to powiedział (por. J 15, 5). Z Nim natomiast, zjednoczeni z Nim, możemy zrobić wiele. Nawet chłopiec czy dziewczyna, którzy w oczach świata nie liczą się wiele lub nic, w oczach Boga są apostołami królestwa, nadzieją dla Boga! Wszystkich młodych ludzi chciałbym zapytać z mocą, lecz nie wiem, czy dziś na placu jest młodzież: jest młodzież na placu? Trochę jest! Chciałbym was wszystkich z mocą zapytać: czy chcecie być nadzieją dla Boga? Czy wy chcecie być nadzieją? [Młodzież: «Tak!»] Czy chcecie być nadzieją dla Kościoła? [Młodzież: «Tak!»] Młode serce, które przyjmuje miłość Chrystusa, przemienia się w nadzieję dla innych, jest ogromną siłą! A wy, chłopcy i dziewczęta, wszyscy młodzi ludzie, musicie przemienić nas i przemienić się w nadzieję! Otworzyć drzwi wiodące do nowego świata nadziei. To jest wasze zadanie. Czy chcecie być nadzieją dla nas wszystkich? [Młodzież: «Tak!»] Pomyślmy, co oznacza ta rzeka młodzieży, która spotkała zmartwychwstałego Chrystusa w Rio de Janeiro i wnosi Jego miłość w codzienne życie, żyje nią, przekazuje ją. Nie piszą o

niej gazety, bo nie dokonuje aktów przemocy, nie wywołuje zgorznień, a więc nie budzi zainteresowania mediów. Lecz jeśli pozostaje zjednoczona z Jezusem, buduje Jego królestwo, buduje braterstwo, współludzi, dzieła miłosierdzia, jest wielką siłą, która może uczynić świat bardziej sprawiedliwym i pięknym, by go przemienić! Chcę zapytać teraz chłopców i dziewczęta, którzy są tu, na placu: czy macie odwagę podjąć to wyzwanie? [Młodzież: «Tak!»] Macie odwagę czy nie? Słabo słyszałem... [Młodzież: «Tak!»] Czy pragniecie być tą siłą miłości i miłosierdzia, która chce odważnie przemieniać świat? [Młodzież: «Tak!»]

Drodzy przyjaciele, doświadczenie ŚDM przypomina nam prawdziwą wielką wiadomość w dziejach, Dobrą Nowinę, choć nie pojawia się ona w gazetach ani w telewizji: jesteśmy kochani przez Boga, który jest naszym Ojcem i posłał swego Syna Jezusa, by był blisko każdego z nas i nas zbawił. Posłał Jezusa, by nas zbawił, by nam wszystko przebaczył, bo On zawsze przebacza: On zawsze przebacza, bo jest dobry i miłosierny. Pamiętajcie: gościnność, święto i misja. Trzy słowa: gościnność, święto i misja. Niech te trzy słowa nie będą tylko wspomnieniem tego, co się wydarzyło w Rio, lecz niech inspirują nasze życie i życie naszych wspólnot.

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie pielgrzymów polskich. Bracia i siostry, jak zapowiedziałem w Rio de Janeiro, najbliższy Światowy Dzień Młodzieży odbędzie się w 2016 r. w waszej ojczyźnie, w Krakowie. Dziękuję wszystkim rodakom bł. Jana Pawła II za zobowiązanie się do przygotowania tego spotkania. Przez wstawiennictwo Maryi, Królowej Polski, zwiergam to wydarzenie Chrystusowi Miłosiernemu. Wam tu obecnym, waszym bliskim i wszystkim Polakom z serca błogosławię.

Wezwanie do wspólnej modlitwy i postu

W najbliższą sobotę razem przeżyjemy specjalny dzień postu i modlitwy w intencji pokoju w Syrii, na Bliskim Wschodzie i na całym świecie. Również w intencji pokoju w naszych sercach, bo pokój zaczyna się w sercu! Jeszcze raz zachęcam cały Kościół do głębokiego przeżycia tego dnia i już teraz wyrażam wdzięczność innym braciom chrześcijanom, braciom wyznającym inne religie oraz ludziom dobrej woli, którzy w tym momencie zechcą się do nas przyłączyć w miejscach swoich zgromadzeń i na swój sposób. Wzywam szczególnie wierznych rzymian i pielgrzymów do udziału w czuwaniu modlitewnym tutaj, na placu św. Piotra, od godz. 19, by prosić Pana o wielki dar pokoju. Niech na całej ziemi rozlegnie się wołanie o pokój!



## MODLITWA MARYJNA Z PAPIEŻEM

4 sierpnia

### Lud o wielkim sercu

Drodzy Bracia i Siostry!

W ubiegłą niedzielę byłem w Rio de Janeiro. Kończyła się Msza św. i Światowy Dzień Młodzieży. Myślę, że wszyscy razem powinniśmy podziękować Panu za wielki dar, jakim było to wydarzenie dla Brazylii, dla Ameryki Łacińskiej i dla całego świata. Był to nowy etap pielgrzymki młodzieży poprzez kontynenty z krzyżem Chrystusa. Nigdy nie powinniśmy zapominać, że Światowe Dni Młodzieży nie są «pokazem fajerwerków», chwilami entuzjazmu, będącymi celem samym w sobie; są etapami długiej drogi, która rozpoczęła się w 1985 r. z inicjatywy papieża Jana Pawła II. Powierzył on młodzieży krzyż i powiedział: idźcie, a ja będę szedł z wami! I tak się stało; ta pielgrzymka młodzieży była kontynuowana z papieżem Benedyktem, a dzięki Bogu także ja mogłem przeżyć ten cudowny etap w Brazylii. Pamiętajmy zawsze: młodzież nie idzie za papieżem, idzie za Jezusem Chrystusem, niesie Jego krzyż. A papież jej przewodzi i towarzyszy w tej drodze wiary i nadziei. Dlatego dziękuję wszystkim młodym ludziom, którzy uczestniczyli w tym wydarzeniu, także za cenę wyrzeczeń. Dziękuję Panu również za inne spotkania, które odbyłem z pastorzami i mieszkańcami tego wielkiego kraju, jakim jest Brazylia, a także władzom i wolontariuszom. Niech Pan wynagrodzi wszystkim, którzy pracowali na rzecz tego wielkiego święta wiary. Ze szczególną mocą pragnę podziękować Brazylijczykom. Brazylijczycy to dzielni ludzie, lud o wielkim sercu! Nie zapomnę ich gorącego przyjęcia, pozdrowień, spojrzeń, tak wielkiej radości. Jest to lud wielkoduszny; proszę Pana o wielkie błogosławieństwo dla niego!

Chciałbym was prosić, abyscie wraz ze mną modlili się o to, aby ludzie młodzi, którzy uczestniczyli w Światowym Dniu Młodzieży, potrafili przełożyć to doświadczenie na swoje codzienne

życie, na codzienne zachowania; a także, aby potrafili je przełożyć na ważne wybory życiowe, odpowiadając na osobiste wezwanie Pana. Dzisiaj w liturgii rozbrzmiewają prowokacyjne słowa Kohelela: «Marność nad marnościami (...) wszystko jest marnością» (1, 2). Młodzież jest szczególnie wrażliwa na otaczające ją często poczucie braku sensu i wartości. I niestety ponosi tego konsekwencje. Natomiast spotkanie z żywym Jezusem, w Jego wielkiej rodzinie, którą jest Kościół, napędza serce radością, bo napędza je prawdziwym życiem, głębokim dobrem, które nie przemija i nie ulega zepsuciu: widzieliśmy to na obliczach młodzieży w Rio. Ale to doświadczenie musi zmierzyć się z codzienną próżnością, trucizną pustki, zakradającej się do naszych społeczeństw, opierających się na zysku i posiadaniu, które zwodzą młodych ludzi



pokusą konsumpcjonizmu. Ewangelia dzisiejszej niedzieli przypomina nam właśnie o absurdalności budowania swojego szczęścia na posiadaniu. Bogacz mówi do siebie: duszo moja, masz wiele dóbr..., odpoczywaj, jedz, pij i używaj! Lecz Bóg mówi mu: Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają od ciebie twojego życia; komu więc przypadnie to, coś nagromadził? (por. Łk 12, 19-20). Drodzy bracia i siostry, prawdziwym bogactwem jest miłość Boga, dzielona z braćmi. Ta miłość, która pochodzi od Boga i która sprawia, że doświadczamy jej wśród nas i wzajemnie sobie pomagamy. Ten, kto jej doświadcza, nie boi się śmierci i otrzymuje pokój serca. Zawierzmy tę intencję, pragnienie otrzymania miłości Boga i dzielenia się nią z braćmi, wstawiennictwu Maryi Panny.

Po modlitwie maryjnej Papież powiedział m.in.:

Chciałbym zapewnić o mojej szczególnej pamięci proboszczów i wszystkich kapłanów na świecie, ponieważ dzisiaj przypada wspomnienie ich patrona, św. Jana Marii Vianneya. Drodzy współbracia, bądźmy zjednoczeni w modlitwie i w duszpasterskiej miłości.

Jutro, rzymianie, będziemy wspominać naszą Matkę *Salus Populi Romani*: prosimy Ją, aby otaczała nas opieką, a teraz wszyscy razem Ją pozdrowmy, odmawiając *Ave Maria*. Wszyscy razem: *Ave Maria*... Pozdrowmy naszą Matkę, wszyscy razem pozdrowmy Matkę.

Chcę także przypomnieć o liturgicznym święcie Przemienienia Paskiego, które przypada pojutrze, i wspomnieć z głęboką wdzięcznością czcigodnego papieża Pawła VI, który odszedł z tego świata wieczorem 6 sierpnia przed 35 laty.

11 sierpnia

### Mieć serce, które pragnie

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ewangelia dzisiejszej niedzieli (Łk 12, 32-48) mówi nam o pragnieniu ostatecznego spotkania z Chrystusem, o pragnieniu, które sprawia, że jesteśmy zawsze gotowi, duchowo czujni, ponieważ oczekujemy tego spotkania z całego serca, całym sobą. Jest to podstawowy aspekt życia. Istnieje pewne pragnienie, czy to jawne, czy ukryte, które my wszyscy nosimy w sercach, wszyscy mamy to pragnienie w sercu.

Ważne jest, aby także tę naukę Jezusa postrzeć w konkretnej sytuacji egzystencjalnej, w której ją przekazał. W tym przypadku ewangelista Łukasz ukazuje nam Jezusa, który wędruje ze swo-

imi uczniami w kierunku Jerozolimy, ku swojej Passze śmierci i zmartwychwstania, i na tej drodze naucza ich, powierzając im to, co sam nosi w sercu – głębokie nastawienie swojej duszy. Są wśród nich oderwanie od dóbr ziemskich, ufność w opatrność Ojca i właśnie wewnętrzna czujność, czynne oczekiwanie na powrót do domu Ojca. Dla nas jest to oczekiwanie na samego Chrystusa, który przyjdzie, aby nas zabrać i zaprowadzić na święto bez końca, tak jak to uczynił ze swoją Matką Najświętszą Maryją, którą zabrał ze sobą do nieba.

Ewangelia ta mówi nam, że chrześcijanin to ten, kto nosi w sobie wielkie pragnienie, pragnienie głębokie: chce spotkać się ze swoim Panem razem z braćmi, z towarzyszami drogi. A wszystko to, co Jezus nam mówi, streszcza się w Jego słynnym powiedzeniu: «Bo gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze» (Łk 12, 34). Serce, które pragnie. A my wszyscy mamy jakieś pragnienia. Biedni są ludzie, którzy nie mają pragnień; pragnienia pójsia dalej, aż po horyzont; a dla nas, chrześcijan, tym horyzontem jest spotkanie z Jezusem, spotkanie właśnie z Nim, który jest naszym życiem, naszą radością, który nas uszczęśliwia. Ale chcę wam zadać dwa pytania. Pierwsze: czy wy wszyscy macie serce pragnące, serce, które pragnie? Pomyślcie i odpowiedzcie w ciszy swego serca: czy masz serce, które pragnie, czy też masz serce zamknięte, uspione, znieczulone przez sprawy życiowe? Pragnienie pójsia na spotkanie z Jezusem... I drugie pytanie: gdzie jest twój skarb, to, czego pragniesz? Bo Jezus nam powiedział: Gdzie jest wasz skarb, tam będzie wasze serce. A ja pytam: Gdzie jest twój skarb? Co jest dla ciebie najważniejsze, najcenniejsze, co przyciąga serce jak magnes? Co przyciąga twoje serce? Czy mogę powiedzieć, że jest to miłość Boga? Chęć czynienia dobra innym, życia dla Pana i dla naszych braci? Czy mogę to powiedzieć? Niech każdy odpowie w swoim sercu. Ale ktoś może mi powiedzieć: Ojciec, przecież ja pracuję, mam rodzinę, dla mnie sprawą najważniejszą jest troska o utrzymanie rodziny, o pracę... Oczywiście, to prawda, to jest ważne. A co jest siłą jednoczącą rodzinę? To właśnie miłość, a tym, kto zasiewa miłość w naszym sercu, jest Bóg; miłość Boga, to właśnie miłość Boga nadaje sens małym codziennym obowiązkom, a także pomaga stawiać czoła ciężkim próbom. To jest prawdziwy skarb człowieka. Iść naprzód w życiu z miłością, z tą miłością, którą Pan zasiał w sercu, z miłością Boga. I to jest prawdziwy skarb. Ale czym jest miłość Boga? Nie jest ona czymś nieokreślonym, ogólnikowym uczuciem. Miłość Boga ma imię i oblicze: Jezus Chrystus. Jezus. Miłość Boga objawia się w Jezusie. Bowiem nie możemy kochać powietrza... Czy kochamy powietrze? Czy kochamy wszystko? Nie, jest to niemożliwe, kochamy osoby, a osobą, którą kochamy, jest Jezus, dar Ojca dla nas. To





Tycjan, «Wniebowzięcie NMP» (1516-1518, Wenecja)

miłość nadaje wartość i piękno całej reszcie; miłość daje siłę rodzinie, do pracy, nauki, w przyjaźni, w sztuce, we wszelkiej działalności ludzkiej. I nadaje sens także doświadczeniom negatywnym, ponieważ pozwala nam – ta miłość – przekraczać je, iść dalej, nie pozostawać więziami zła, sprawia, że możemy je przezwyciężyć, zawsze otwiera nas na nadzieję. Miłość Boga w Jezusie zatem otwiera nas zawsze na nadzieję, na ów horyzont nadziei, na ostateczny horyzont naszego pielgrzymowania. W ten sposób także znoje i upadki zyskują sens. Również nasze grzechy zyskują sens w miłości Bożej, gdyż ta miłość Boga w Jezusie Chrystusie zawsze nam wybacz, kocha nas tak bardzo, że zawsze nam wybacz.

Drodzy bracia, wspominamy dzisiaj w Kościele św. Klarę z Asyżu, która, idąc w ślady św. Franciszka, porzuciła wszystko, aby poświęcić się Chrystusowi w ubóstwie. Św. Klara daje nam bardzo piękne świadectwo tej dzisiejszej Ewangelii: niech nam pomaga wraz z Maryją Panną, abyśmy także i my nią żyli, każdy zgodnie ze swoim powołaniem.

Po modlitwie maryjnej Ojciec Święty powiedział m.in.:

Pragnę pozdrowić muzułmanów na całym świecie, naszych braci, którzy niedawno obchodzili zakończenie Ramadanu, miesiąca poświęconego w sposób szczególnie postawi, modlitwie i jałmużnie. Jak napisałem w swoim przesłaniu z tej okazji, życzę, aby chrześcijanie i muzułmanie zaangażowali się w propagowanie wzajemnego szacunku, szczególnie przez wychowanie nowych pokoleń.

15 sierpnia – Castel Gandolfo

## Każde «tak» powiedziane Bogu jest krokiem ku niebu

Drodzy Bracia i Siostry!

Na zakończenie tej Mszy św. zwrócimy się do Najświętszej Maryi Panny, odmawiając modlitwę *Anioł Pański*. Droga Maryi do nieba rozpoczęła się od «tak» wypowiedzianego w Nazarecie, będącego odpowiedzią daną zwiastunowi z nieba, który oznajmił Jej wolę Boga względem Niej. W rzeczywistości jest właśnie tak: każde «tak» powiedziane Bogu jest krokiem w kierunku nieba, ku życiu wiecznemu. Ponieważ tego chce Pan: aby wszystkie Jego dzieci miały życie w obfitości! Bóg chce nas wszystkich mieć u siebie, w swoim domu!

Niestety, docierają bolesne wiadomości z Egiptu. Pragnę objąć moją modlitwą wszystkie ofiary i ich rodziny, rannych i wszystkich, którzy cierpią. Módlmy się razem o pokój, dialog, pojednanie na tej drodzej ziemi i na całym świecie: Maryjo, Królowo Pokoju, módl się za nami! Wszyscy powiedzmy: Maryjo, Królowo Pokoju, módl się za nami!

Pragnę przypomnieć o 25. rocznicy ukazania się listu apostołskiego bł. Jana Pawła II *Mulieris dignitatem* o godności i powołaniu kobiety. Ten dokument zawiera bogate refleksje, które zasługują na to, by do nich powracać i je rozwijać; a u podstawy wszystkiego jest postać Maryi, gdyż ukazał się on z okazji Roku Maryjnego. Posłużmy się w naszej modlitwie słowami znajdującymi się na końcu tego listu apostołskiego (por. n. 31): aby, rozważając biblijną tajemnicę kobiety, streszczającą się w Maryi, wszystkie kobiety odnajdowały w niej same siebie i pełnię swego powołania, i aby w całym Kościele była coraz bardziej zgłębiana i lepiej rozumiana ogromna i ważna rola kobiety.

Przed odmówieniem modlitwy maryjnej Papież Franciszek pozdrowił mieszkańców Castel Gandolfo i pielgrzymów, po czym powiedział:

A teraz pomódlmy się wszyscy razem do Matki Bożej: *Angelus Domini...*

18 sierpnia

## Wiara i przemoc są nie do pogodzenia

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W dzisiejszej liturgii słyszymy następujące słowa z Listu do Hebrajczyków: «Biegnijmy wytrwale w wyznaczonych nam zawodach. Patrzymy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala» (Hbr 12, 1-2). Na słowa te powinniśmy zwracać szczególną uwagę w obecnym Roku Wiary. My także w czasie tego Roku wpatrujemy się w Jezusa, ponieważ wiara, która jest naszym «tak» dla synowskiej relacji z Bogiem, pochodzi od Niego, pochodzi od Jezusa. To On jest jedynym pośrednikiem w tej relacji między nami a naszym Ojcem, który jest w niebie. Jezus jest Synem, a my jesteśmy synami w Nim.

Ale Słowo Boże z tej niedzieli zawiera także pewną wypowiedź Jezusa, która nas wprawia w zakłopotanie, i którą trzeba wyjaśnić, bowiem w przeciwnym wypadku może zrodzić nieporozumienie. Jezus mówi do uczniów: «Czy myślicie, że przyszedłem dać ziemi pokój? Nie, powiadam wam, lecz rozłam» (Łk 12, 51). Co to oznacza? Oznacza, że wiara nie jest jakąś dekoracją, ozdobą; życie wiarą to nie przyozdobienie życia odrobiną religii, jakby było ono tortem, który dekoruje się śmietaną. Nie, nie tym jest wiara. Wiara oznacza



wybranie Boga na podstawową zasadę życia, a Bóg nie jest pusty, Bóg nie jest obojętny, Bóg zawsze jest pozytywny, Bóg jest miłością, a miłość jest pozytywna! Odkąd Jezus przyszedł na świat, nie można tak postępować, jakbyśmy Boga nie znali. Jak gdyby był czymś abstrakcyjnym, pustym, czyśto formalnym punktem odniesienia; nie, Bóg ma konkretne oblicze, ma imię: Bóg jest miłosierdziem, Bóg jest wiernością, jest życiem, które daje się nam wszystkim. Dlatego Jezus mówi: Przyszedłem przynieść rozłam; nie chodzi o to, żeby Jezus chciał dzielić ludzi między sobą, przeciwnie: Jezus jest naszym pokojem, jest naszym pojednaniem! Ale ten pokój nie jest pokojem grobowym, nie jest obojętnością, Jezus nie przynosi neutralności, ten pokój nie jest kompromisem za wszelką cenę. Naśladowanie Jezusa wymaga wyrzeczenia się zła, egoizmu i wybrania dobra, prawdy, sprawiedliwości, również wtedy, kiedy to wymaga ofiary i zrezygnowania z własnych korzyści. A to, owszem, dzieli; wiemy o tym, rozrywa nawet najściślejsze więzi. Ale uwaga – to nie Jezus dzieli! On daje kryterium: żyć dla samych siebie albo żyć dla Boga i dla innych; dać się obsługiwać albo służyć; słuchać własnego ja albo być posłusznym Bogu. Oto w jakim sensie Jezus jest «znakiem sprzeciwu» (por. Łk 2, 34).

A zatem te słowa z Ewangelii bynajmniej nie upoważniają do używania siły dla szerzenia wiary. Wręcz przeciwnie: prawdziwą siłą chrześcijanina jest siła prawdy i miłości, która oznacza rezygnację z wszelkiej przemocy. Wiara i przemoc są nie do pogodzenia! Wiara i przemoc są nie do pogodzenia! Natomiast wiara i moc idą w parze. Chrześcijanin nie ucieka się do przemocy, ale jest silny. A jaką mocą? Łagodności, mocą łagodności, mocą miłości.

Drodzy przyjaciele, również wśród krewnych Jezusa byli tacy, którzy w pewnym momencie nie podzielali Jego sposobu życia i nauczania, mówi nam o tym Ewangelia (por. Mk 3, 20-21). Ale Jego Matka zawsze szła za Nim wiernie, swoim sercem wpatrując się w Jezusa, Syna Najwyższego, i w Jego tajemnicę. I na koniec dzięki wierze Maryi krewni Jezusa stali się członkami pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej (por. Dz 1, 14). Prośmy Maryję, aby także nam pomagała patrzeć wytrwale na Jezusa i zawsze iść za Nim, także wtedy, kiedy to kosztuje.

Po modlitwie Papież powiedział m.in.:

Proszę o modlitwę za ofiary zatonięcia promu na Filipinach, również w intencji rodzin... jakże wielki ból!

Módlmy się też nadal o pokój w Egipcie. Wszyscy razem: Maryjo, Królowo Pokoju, módl się za nami! Wszyscy [Powtarza razem z ludźmi]: Maryjo, Królowo Pokoju, módl się za nami!

25 sierpnia

## Trzeba być chrześcijanami prawdziwymi, a nie z nazwy

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiejsza Ewangelia skłania nas do refleksji nad tematem zbawienia. Jezus wędruje z Galilei do Jerozolimy, a po drodze pewien człowiek – opowiada ewangelista Łukasz – podchodzi do Niego i pyta: «Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni?» (13, 23). Jezus nie odpowiada wprost na to pytanie; nie jest ważne, by wiedzieć, ilu będzie zbawionych, ważne jest raczej, by wiedzieć, jaka jest droga do zbawienia. Tak więc odpowiadając na to pytanie, Jezus mówi: «Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi, gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, a nie zdołają» (w. 24). Co chce przez to powiedzieć Jezus? Przez jakie to drzwi powinniśmy wejść? I dlaczego Jezus mówi o ciasnych drzwiach?

Obraz drzwi pojawia się w Ewangelii wielokrotnie i przywodzi na myśl drzwi domu, ogniska domowego, w którym znajdujemy poczucie bezpieczeństwa, miłość, ciepło. Jezus nam mówi, że są drzwi, przez które możemy wejść do rodziny Bożej, w ciepło Bożego domu, wspólnoty z Nim. Tą bramą jest sam Jezus (por. J 10, 9). On jest bramą, On jest drogą do zbawienia. On prowadzi nas do Ojca. A brama, którą jest Jezus, nigdy nie jest zamknięta, ta brama nie jest nigdy zamknięta, jest zawsze i dla wszystkich otwarta, bez różnicy, bez wyłączeń, bez przywilejów. Ponieważ, wiedząc, Jezus nikogo nie wyklucza.

Ktoś z was pewnie mógłby mi powiedzieć: «Ale Ojczy, ja z pewnością jestem wykluczony, ponieważ jestem wielkim grzesznikiem: czyniłem podłe rzeczy, uczyniłem ich w życiu bardzo wiele». Nie, nie jesteś wykluczony! Właśnie dlatego jesteś szczególnie umiłowany, bowiem Jezus zawsze daje pierwszeństwo grzesznikowi, aby mu przebaczyć, aby go kochać. Jezus czeka na ciebie, aby cię przyciągnąć, aby ci przebaczyć. Nie bój się: On czeka na ciebie. Śmiało, odważ się wejść przez Jego bramę. Wszyscy są zaproszeni do przejścia przez tę bramę, do przejścia przez bramę wiary, aby wejść w Jego życie i Jemu pozwolić wejść do naszego życia, aby On je przemienił, odnowił je, dał mu pełną i trwałą radość.

Dzisiaj przechodzimy przed tak wieloma drzwiami, które zachęcają, aby wejść, obiecując szczęście, które, jak później się spostrzegamy, trwa tylko chwilę, które kończy się na samym sobie i nie ma przyszłości. A ja was pytam: przez jaką bramę my chcemy wejść? I kogo chcemy wpuścić przez

bramę naszego życia? Chciałbym powiedzieć z mocą: nie bójmy się przekroczyć bramy wiary w Jezusa, pozwolić Mu, by coraz bardziej wchodził w nasze życie, wychodził z naszych egoizmów, z naszych zamknięć, z naszych obojętności wobec innych. Ponieważ Jezus oświeca nasze życie niegasnącym światłem. To nie jest sztuczny ogień, nie jest flesz! Nie, to jest spokojne światło, które trwa zawsze i daje nam pokój. Takie jest światło, które spotykamy, gdy wchodzimy przez bramę Jezusa.

Oczywiście brama Jezusa jest ciasna nie dlatego, by była to sala tortur. Nie, nie dlatego! Ale dlatego, że wymaga od nas, abymy otwarli na Niego nasze serce, abymy uznali, że jesteśmy grzesznikami, potrzebującymi Jego zbawienia, Jego przebaczenia, Jego miłości, abymy mieli pokorę, by przyjąć Jego miłosierdzie i pozwolić, by On nas odnowił. Jezus w Ewangelii mówi nam, że być chrześcijanami to nie znaczy mieć «etykiety!»! Ja was pytam: czy wy jesteście chrześcijanami z nazwy czy prawdziwymi? I niech każdy odpowie sobie w duchu! Nie, nie bądźmy chrześcijanami z nazwy! Bądźmy chrześcijanami prawdziwymi, z serca. Być chrześcijanami oznacza żyć wiarą i dawać o niej świadectwo w modlitwie, poprzez dzieła miłosierdzia, poprzez szerzenie sprawiedliwości, czynienie dobra. Przez ciasną bramę, którą jest Chrystus, musi przejść całe nasze życie.

Maryję Dziewicę, Bramę Niebieską, prosimy, aby nam pomogła przejść przez bramę wiary, zgodzić się, aby Jej Syn przemienił nasze życie, tak jak przemienił Jej, abymy nieśli wszystkim radość Ewangelii.

### Apel w sprawie Syrii

Wciąż z wielkim bólem i zaniepokojeniem obserwuję sytuację w Syrii. Narastanie przemocy w bratobójczej wojnie, mnożenie się mordów i aktów okrucieństwa, które wszyscy mogliśmy zobaczyć także za sprawą straszliwych obrazów z tych dni, skłania mnie, aby po raz kolejny wezwać do tego, aby uciszyć szcęk broni. To nie konflikt daje perspektywę nadziei na rozwiązanie problemów, ale umiejętność spotkania i dialogu.

Z głębi serca pragnę wyrazić bliskość w modlitwie i solidarność z wszystkimi ofiarami tego konfliktu, z wszystkimi, którzy cierpią, zwłaszcza dziećmi, i wezwać do podtrzymywania niegasnącej nadziei na pokój. Apeluję do wspólnoty międzynarodowej, aby wykazała większą wrażliwość na tę tragiczną sytuację i w pełni się zaangażowała, aby pomóc umiłowanemu narodowi syryjskiemu w znalezieniu wyjścia z wojny, która sięje zniszczenie i śmierć. Wszyscy razem prosimy, wszyscy razem prosimy Matkę Bożą, Królową Pokoju: Maryjo, Królowo Pokoju, módl się za nami. Wszyscy: Maryjo, Królowo Pokoju, módl się za nami.

# kobiety kościół świat

L'OSSERVATORE ROMANO

## «Najmilszy bracie, twoja Klara»

O świętej miesiąca opowiada Liliana Cavani

«Najmilszy bracie w Chrystusie, niech Ojciec da ci pokój i zdrowie. Wolałabym pisać do ciebie, by przekazać ci same radosne wiadomości, lecz tak nie jest. My, twoje małe siostry, wszystkie razem zastanawialiśmy się, a przede wszystkim wiele modliłyśmy się, by dotrzeć do ciebie w Duchu, ażeby słowa, które będziesz czytał, zbyt mocno cię nie zraniły, lecz osiągnęły cel, jakim jest oświecenie cię w sprawie pilnej konieczności opuszczenia ziemi Maurów i powrotu.

*Fraternitas* jest jak biedna łódź pośród wielkiej burzy i grozi jej zatonięcie. A oto przyczyna. Ten, kto nią kieruje podczas twojej nieobecności, daje Braciom i Siostrom polecenia przeciwne i sprzeczne z tym, co ty miałaś na myśli. Powoduje to nieustanne spory i kłótnie, które znasz, lecz z którymi cierpliwie i mądrze sobie radziłeś. Trzy miesiące po twoim wyjeździe do Ziemi Świętej coraz częściej odbywały się zgromadzenia braci, do udziału w których my, Siostry, nigdy nie byliśmy zapraszone. Leon, Egidiusz i paru innych przychodzili do nas bardzo smutni, by opowiedzieć, co się dzieje. A ty możesz sobie wyobrazić, co się działo. Proponowana była Bractwu Reguła życia przeciwna do tej, którą ty wskazałeś z tak wielką jasnością i cierpliwością. Ten, kto się sprzeciwiał, był uciszany i wypędzany. Dlatego wielu Braci jest zdezo-



Helena Bonham Carter w roli Klary w filmie Liliany Cavani «Franciszek» (1989 r.)

rientowanych, inni są smutni i rozproszeni. Jeszcze inni chętnie dostosowują się do nowych wskazań.

Pierwszym tego następstwem jest przepędzenie z niesmakiem, a nawet pogardą naszej ukochanej Pani Biedy, wiernej towarzyski naszego życia. Bracia, którzy dalej ją kochają, są oskarżani o herezję i wypędzani, lecz prawdziwa przyczyną jest fakt, że uchodzą za zbyt wiernych twoim wskazaniom. Sedno całej sprawy znasz dobrze. Mówią, że ty im odmawiałeś prawa do nauki i zgłębia-

nia drogą studiów słowa Jezusa Chrystusa. Dobrze wiesz, że ty mówiłeś coś zupełnie innego. Mówiłeś, że nauka jest ważna, kiedy pomaga ludziom uzyskać wolność, i mówiłeś też, że nauka jest wręcz święta, kiedy służy Prawdzie i Życiu. A dla Ciebie właśnie Chrystus jest Prawdą i Życiem. Dla wielu z nich natomiast nauka jest środkiem służącym podporządkowaniu sobie ludzi niewykształconych i nieznających odpowiednich słów, by domagać się sprawiedliwości. I właśnie słowo *fraternitas* zdaje się



irytować tych uczonych, jakby nie rozumieli jego porywającego znaczenia, tego, które porwało ciebie, a za twoim pośrednictwem tak wielu ludzi i mnie samą. Napelnia nas to wielkim smutkiem i możemy jedynie modlić się za tych uczonych braci, aby Jezus Chrystus ich oświecił, lecz na razie – gorzko o tym ci mówić – są górą i cieszą się poważaniem w Rzymie.

I z powodu tego wszystkiego burza nawiedziła również nas, twoje Małe Siostry. Dwa miesiące temu przyszedł z Rzymu nakaz, by zamienić dom św. Damiana, który dla nas był zawsze po prostu domem, na prawdziwy klasztor, taki jak wszystkie inne klasztory. Jeśli dobrze pamiętasz, wiesz już w powietrzu to zagrożenie jeszcze przed twoim wyjazdem, lecz dzięki twojej obecności władze nie czyniły żadnych ruchów, niczym zwierzę trzymane na łańcuchu. Polecenie z Rzymu nakazuje nam, Siostram, byśmy już nigdy nie wychodziły z domu i byśmy nie spotykały Braci, żadnego z nich. A przecież nigdy nie było żadnego skandalu, a jedynie wzajemna pomoc i wymiana rad, pomagali nam też przy chorych w hospicjum, w cięższych przypadkach, jak kiedy trzeba było przetransportować sparaliżowanych. Stanowiliśmy faktycznie *fraternitas*. Prócz drzwi i bram oddzielają nas od wszystkich również kraty w oknach. Nie mogłyśmy chodzić więcej do pracy, czy to do posługi w zamożnych domach, czy to w warsztatach, by zarobić na utrzymanie dla nas i naszych braci ubogich i chorych.

Zapytasz, z czego żyjemy. To jest największa niespodzianka. Żywność pochodzi z dostaw «naszych chłopów», którzy przynoszą nam, czego dusza zapragnie. Zostałyśmy bowiem ich «paniami». Krótko mówiąc, Kościół przyznał nam dochód i tym samym żyjemy z dochodu. Wygląda to na żart, jeśli pomyśleć, że ja i inne siostry porzuciłyśmy wygodne pałace i bogato zastawione stoły, by pójść za Pa-

nią Biedą ze wstydu wobec braci potrzebujących. Znów jesteśmy uprzywilejowane i chronione, i czujemy się jak laleczki, którymi bawią się dziewczynki, kładąc je to tu, to tam. Poślaniec papieski, który przywiózł nam dokument dotyczący korzystania z ziem, które nam przyznano, śmiał się, kiedy mu powiedziałyśmy, że nie chcemy przywileju, jakim jest dochód, lecz wolimy przywilej ubóstwa. Zwrócił nam uwagę, że bardzo wielu braci było szczęśliwych z otrzymania wygodnych pomieszczeń do nauki i modlitwy. W żaden sposób nie mógł zrozumieć, że byłyśmy szczęśliwe, mogąc zarabiać na własne utrzymanie, jak czyni większość «braci». Nie był w stanie pojąć, że nie miałam na myśli braci w sensie rodzeństwa, lecz braci w Bogu, co stanowi więź o wiele ważniejszą. Był to dialog niemożliwy. Na początku z zażenowania niemal nie mogłyśmy niczego przelknąć. Wstydziliśmy się i wszystko rozdawałyśmy. Potem razem z Leonem i Piotrem poszłam do Biskupa na rozmowę i w porozumieniu z nim, jedynie z nim, gdy tylko zapada zmrok, razem z paroma siostrami niesiemy żywność i pomoc naszym potrzebującym braciom. Lecz głównym bodźcem do oporu jest pewność, że kiedy wrócisz, to całe nieporozumienie się wyjaśni. Tak błędna interpretacja słów Ewangelii może być jedynie nieporozumieniem. To na skutek tego nieporozumienia wielu braci zaakceptowało domy, a nawet pałace, by żyć w dostatku. Mówią, że oddają się studiom, więc muszą odpoczywać w wygodach, spożywać delikatne potrawy i odziewać się w miękkie szaty.

*Liliana Cavani urodziła się w Carpi w 1933 r., jest scenarzystką i reżyserką operową i filmową. Nakreśliła m.in. filmy długometrażowe «Nocny portier» (1974 r.), «Franciszek z Asyżu» (1966 r.) i «Franciszek» (1989 r.), a także «Nigdy z miłości. Nadmiar miłości» (2012 r., film telewizyjny o przemocy wobec kobiet), «Klaryski» (2012 r., film dokumentalny). W 2012 r. została laureatką Premio Federico Fellini 8 ½ oraz Nagrody Specjalnej David di Donatello za całokształt twórczości.*

Nie myślą tak pierwsi członkowie *fraternitas*: Leon, Rufin, Piotr, Egidiusz i inni. Pozostali wierni Ewangelii w sensie dosłownym i dlatego żyją tak jak przedtem, lecz mają nadzieję, że wkrótce wszystko się wyjaśni, i o to się modlą. Jak bardzo jest konieczne, byś istniał, nie możesz sobie nawet wyobrazić.

Dotarła tu wiadomość, dzięki kupcowi, który ją rozpowszechnił, że spotkałeś się z Sultaniem i że rozmawialiście o możliwości Pokoju. Biskup przyszedł, żeby sam nam o tym opowiedzieć. Nie posiadał się z radości, ale wydaje się, że w Rzymie są innego zdania. To oczywiste, że w Ziemi Świętej jesteś potrzebny, a mnie i Siostram grozi, że będziemy natrętne. Lecz słuszną rzeczą jest, byś wiedział o wszystkim i mógł zdecydować, i dlatego wiele się modlimy...

List urywa się w tym miejscu. Z pewnością sprawił Franciszkowi przykrość. Wiedział, że Klara nigdy by go nie napisała, gdyby fakty nie przedstawiały się nawet gorzej. Elias z Cortony, który przebywał z nim w Ziemi Świętej, pamięta, że czytając go, przyjaciel miał łzy w oczach, ale z nikim nie rozmawiał o jego treści. Zdecydował jednakże wrócić do Italii pierwszym nadarzącym się statkiem. Tego listu nie przeczytał nigdy żaden biograf. W *Źródłach Franciszkańskich* jest jednak wzmianka o liście, który Klara wysłała do Franciszka, by namówić go do powrotu. Był to bowiem okres, w którym we *fraternitas* panowały wielkie spory. Pisałam, wyobrażając go sobie. Teraz wydaje mi się on tak prawdziwy, że nie mogę go zniszczyć.

## Sam między niebem a morzem

Śmierć Franciszka Ksawerego w dramacie «El divino impaciente» José Marii Pemana

«Zawsze lubiłem myśleć o zmierzchu jezuity (...). I zawsze przychodzi mi na myśl dwa obrazy tego zmierzchu jezuity. Jeden klasyczny – obraz św. Franciszka Ksawerego, patrzącego na Chiny. W sztuce wielokrotnie przedstawiano ten zmierzch, ten koniec życia Ksawerego. Także w literaturze, w tej pięknej sztuce Pemana». W homilii wygłoszonej 31 lipca w Rzymie w kościele *Il Gesù* Papież Franciszek przypomniał ostatni etap życia generała o. Pedra Arrupe a także scenę z dramatu hiszpańskiego pisarza José Marii Pemana. Utwór *El divino impaciente*, napisany w 1933 r., poświęcony jest życiu Franciszka Ksawerego. Przywołana przez Papieża scena pochodzi z końcowej części, a rozgrywa się w zamku Javier w Nawarze.

SIOSTRA: (zamykając drzwi) Jezu!

MIGUEL: Co się dzieje?

SIOSTRA: Dreszcz przebiegł moje ciało.

MIGUEL: (patrząc w lewo) Siostrze, czy nie zgasała lampa przed Chrystusem w kaplicy?

SIOSTRA: Może wiatr ją zdmuchnął...

MIGUEL: Proszę, niech siostra wymieni oliwę i ją zapali... (Wchodzi siostra. Następuje krótka przerwa. Słychać jej krzyk z wnętrza)

SIOSTRA: Jezu! Boże mój!

MIGUEL: Co się dzieje?

BRAT: Siostrze, co się dzieje?

SIOSTRA: (wchodzi, drżąc z emocji) Widziałam to na własne oczy! Podchodzę ze świecą do małej lampy... patrzę na Chrystusa ukrzyżowanego, który jest na ołtarzu... Widzę dziwny kolor na całym ciele Chrystusa..., dotykam je i... patrzę na moje ręce, są mokre od ciepłej czerwonej cieczy! Sączyła się z Niego krew! Pocił się krwią! Widziałam to!

Dotknijcie! (bracia dotykają jej ręk)

MIGUEL: To rzeczywiście krew!

BRAT: Ciepła krew!

SIOSTRA: Boże mój! Tam, w jego dalekiej ziemi coś przydarzyło się Franciszkowi!

(Ks. Miguel wziął pochodnię, która oświetlała scenę. Wszyscy wyszli z lewej strony, w kierunku kaplicy. Na scenie zapanała ciemność. Z wnętrza słychać głosy).

Dotknijcie go!

MIGUEL: Krew, tak, to krew!

SIOSTRA: (szlochając) Coś dzieje się z Franciszkiem! Coś dzieje się z Franciszkiem!

(Z głębi dociera światło. Ukazuje się plaża Sancho (Sancian) w Kantonie. Prasek, morze i niebo. Widać wchodzącego ojca Ksawerego, opisanego w liście, wspartego na ramieniu Pabla de Santa Fe – jest to sam Yáguero, już ochrzczony).

KAWERY: Teraz, bracie Pablo de Santa Fe, skoro moje ciało odmawia już posłuszeństwa duszy...

PABLO: Ojcze!

KAWERY: Widzę, że ta plaża na Sancho będzie kresem mojej drogi. Umrzeć, widząc wybrzeże Chin, których tak bardzo pragnęłam, nie docierając do nich, podobnie jak Mojżesz umarł na pustyni, mając tak blisko, w zasięgu swego wzroku ziemię obiecaną, która była wszystkim, czego pragnął, a tak dla niego niedosiężoną!

PABLO: Ojcze, proszę tak nie mówić.

KAWERY: Pablo, zostaw mnie na chwilę. (Pablo odchodzi na ubocze. Ojciec Ksawery upada na kolana)

Kłęcząc u Twych błogosławionych stóp, jestem tutaj, Boże wszelkiej dobroci, pośród tych dwóch samotności, nieskończonego morza i nieba. Z solą na burcie, śladami porażek swojej potęgi, pokonana tak wielkim zmaganiem się w obliczu morza i

jego fal, kończy już swoją podróż łódka Ksawerego... Głosiłem Cię do samego końca zdecydowanie i nie wstydząc się; nigdy nie umieszczałem, Panie, lampy pod korcem. Zacieśniły wokół mnie kregi niepokoje i cierpienia. Ale z wysiłkiem pokonałem, Panie, swoje zniechęcenie. Daleś mi pięć talentów, a ja oddaję Ci jeszcze pięć. (jego głos słabnie)

Pobłogosław teraz, kiedy gaśnie moje światło, Ignacego Loyolę... Miej w opiece mój lud hiszpański... A gdyby któregoś dnia mój stan wyparł się Ciebie, i nie wystarczało dla uśmierzenia Twojej potęgi położenie na szali własnych zasług, połóż na niej także cierpienia, jakie znosił dla Ciebie Ksawery!

(Osuwa się. Podchodzi Pablo)

PABLO: Ojcze!

(Usiłuje go podtrzymać za ramiona. Ojciec Ksawery, jak gdyby nie zdawał sobie sprawy, nadal patrzy w niebo)

KAWERY: Umierać, kiedy tyle pozostaje do zrobienia dla Twojej chwały!

PABLO: Czego potrzebujesz, ojcze?

KAWERY: Don Álvaro de Ataíde... Proś niebo o przebaczenie dla niego..., abym umarł z tą nadzieją... Uczynisz to?

PABLO: Uczynię.

KAWERY: Moje oczy zasnuwa mgła, i całe moje ciało staje się jedną żywą raną.

PABLO: Ojcze!

KAWERY: (usiłując jeszcze pozostać z twarzą zwróconą ku niebu) Panie, w Tobie pokładam nadzieję. (Uśmiech radości) Tak... nie skrywaj przede mną oblicza... Twój sługa idzie Cię szukać... (skłania głowę, mówiąc) «In te, Domine, speravi non confundar in aeternum!»

(Upada. Powoli opada kurtyna).

## Gościnność ubogich

Refleksje po Światowym Dniu Młodzieży w Rio de Janeiro

GUALTIERO BASSETTI\*

Dni każdej pielgrzymki są czasem łaski, w którym Pan wykorzystuje każdą okazję, by oświecać, poruszać i zmieniać serce. Jedno z licznych świadectw uczestników Światowego Dnia Młodzieży dobrze wyraża ducha tej pielgrzymki. Kilko młodych ludzi z mojej diecezji, którzy byli gośczeni w fawelach Rio de Janeiro, powiedziało, że w biednych ludziach, którzy podzielili się z nimi swoją żywnością i łóżkami, znaleźli



prawdziwych przybranych rodziców. Nie przyjaciół, ale wręcz rodziców, którzy obdarowali ich swoimi skromnymi rzeczami.

Ci młodzi ludzie, doświadczając czułości Boga, przeżyli te dni jako *kairos*, pomyślny czas, w którym została przyjęta łaska Boża. W sposób szczery i być może nieświadomy wprowadzili w życie słowa Papieża Franciszka, który powiedział podczas wizyty złożonej wspólnocie w Varginha, by nie pozwalać, ażeby przenikała «do naszego serca kultura odrzucania», bo wszyscy jesteśmy braćmi i «nikogo nie wolno odrzucać». Dla Pana nie istnieją ludzie «odrzucony», ponieważ wszyscy jesteśmy dziećmi Boga i współdziedzicami z Chrystusem, jak pi-

sał św. Paweł do chrześcijan w Rzymie.

Bardzo wielu z tych młodych ludzi, którzy właśnie w dniach spędzonych w Rio dokonali ważnych wyborów życiowych dzięki głębokiemu rozeznaniu, pokazało, że potrafią być «autentycznymi chrześcijanami», takimi, o jakich mówił Ojciec Święty w homilii na Copacabana, a nie «chrześcijanami na pół etatu» bądź wręcz «chrześcijanami nakrochmalonymi» czy «fasadowymi». To im właśnie Papież Franciszek powierzył fundamentalne zadanie:

mają być «zawodnikami Chrystusa», «budowniczymi piękniejszego Kościoła i lepszego świata».

Brazylia, podobnie jak cała Ameryka Łacińska, jest ziemią bogatą w wartości ludzkie, wiarę, radość i barwy, ale i w ubóstwo i sprzeczności. «Peryferie egzystencji», o których często mówi Biskup Rzymu, nie są intelektualnym konceptem, lecz rzeczywistością konkretną i dobrze widoczną. Między plażą Copacabana, otoczoną luksusowymi hotelami, i fawelami panuje przepaść. Między pasmem ziemi nad morzem, gdzie konsumpcjonistyczne społeczeństwo eksponuje swoją pełną dumy próżność, i otaczającymi wzgórzami, na których rozciągają się nędzne zabudowania, odległość nie jest wielka i nie

jest tylko geograficzna, ale egzystencjalna.

Nie tylko dobra materialne odróżniają jednego człowieka od drugiego. To przede wszystkim autentyczne spotkanie ze Słowem Bożym przemienia egzystencję. I właśnie przyjęcie tego przesłania nadziei i zbawienia wyznacza różnicę, w sposób konkretny, między bogatym i ubogim. I tak, można być bogatym w dobra, a w rzeczywistości nie mieć nic. Albo też być jak uboga wdowa, która do skarbcza świątyni jerozolimskiej wkłada wszystko, co posiada, choć jest tego niewiele, i czyniąc to, mieć wszystko. A więc wiarę i świadomość, że Chrystus jest jedynym niewyczerpanym skarbem.

Kultura tego, co zbędne, odrzucania i rzeczy jednorazowego użytku, którą żywi się zachłannie – i po części nieświadomie – społeczeństwo konsumpcjonistyczne, oddala człowieka od jego Stwórcy poprzez «katechezę wypierania», będącą przeciwieństwem głoszenia Ewangelii. Koncentrując całą egzystencję człowieka na skuteczności i osiągnięciu zysku, ta «katecheza na wspak» narzuca podstępnie człowiekowi życie tak, jakby Bóg nie istniał, usuwając z życia codziennego odniesienia do transcencji: od symboli religijnych w miejscach publicznych do nieuznawania świętości życia, od spychania na dalszy plan niedzieli jako dnia odpoczynku do zapominania o ubogich.

Natomiast ewangeliczny wybór ubóstwa, bez klasowych rewindykacji, ale przeciwnie, poprzez «rewolucję czułości», o której wielokrotnie mówił Ojciec Święty, odwraca perspektywę i pozwala młodym zrozumieć, że można być uczniami Pana tylko wtedy, kiedy się akceptuje tę nadzieję, którą jest Chrystus, we własnej egzystencji. Papież Franciszek przy-

ciągnął uwagę milionów młodych ludzi, którzy byli na Copacabana, słowami przypominającymi pieszczoty, uświadamiając, że centrum, od którego trzeba wychodzić, jest zawsze Chrystus. Tylko z tego centrum można dotrzeć «z radością» na peryferie, konkretne i egzystencjalne, ludzkości.

Benedykt XVI w *Jezusie z Nazaretu* opisał radość, która cechuje przesłanie chrześcijańskie. Kiedy Jezus wstępuje do nieba błogosławiąc, «Jego ręce rozciągają się nad tym światem» i stanowią jednocześnie «niejako dach, który nas osłania», i «obecność» w naszym życiu. Tą radością wiary, również dzięki tygodniowi w Rio,

zarazili się wszyscy. «Jezus sieje», przypomniał Papież Franciszek podczas czuwania modlitewnego. A więc «w ciszy otworzymy się na zasiew Jezusa». Pozwólmy, by ziarno wzrastało, «a Bóg się o nie zatroszczy».

\*Arcybiskup metropolita Perugii-Città della Pieve

## Najdalsze peryferie i misja Specola Vaticana

JOSÉ GABRIEL FUNES

Należę do pokolenia, które dorastało oglądając po południu, po odrobinie lekcji, oryginalny film telewizyjny *Star Trek*. Mogę powiedzieć, że jestem bardziej *trekkie* niż fanem *Gwiezdnych wojen*. Trochę mnie rozczarował film z 2009 r., ale ostatni prowadzi nas właściwą drogą. *Star Trek Into Darkness* kończą mityczne słowa starego filmu telewizyjnego: «Przestrzeń, ostatnia zdobycz. Oto podróże statku kosmicznego Enterprise. Jego misją jest odkrywanie nowych dziwnych światów, w poszukiwaniu nowych form życia i nowych cywilizacji, aby dotrzeć tam, gdzie żaden człowiek wcześniej nie dotarł». Uważam, że te słowa są szczególnie piękne, ponieważ wyrażają pragnienie, bardzo ludzkie, poznania i badania wszechświata. Jest to również misja Specola Vaticana, którą chciałbym naświetlić w kontekście zachęty, by iść na peryferie, skierowanej przez Papieża Franciszka do całego Kościoła.

W homilii z okazji święta św. Ignacego Loyoli Papież jezuita wzywał nas, jezuitów, byśmy szli na peryferie. To wezwanie zgodne jest z zachętą skierowaną do Towarzystwa Jezusowego przez Benedykta XVI w 2008 r. Papież powiedział wówczas, że Kościół potrzebuje zakonników, którzy będą poświęcali swoje życie własnej pracy na granicach między wiarą i ludzką wiedzą,

wiarą i nowoczesną nauką, wiarą i zaangażowaniem na rzecz sprawiedliwości. Misja Specola Vaticana wpisuje się w to udawanie się na najdalsze peryferie – na krańce, jeśli tak można powiedzieć – ponieważ dotyczy kosmosu: idziemy daleko, bo badamy najodleglejsze galaktyki, ale również w tym sensie, że z naukowego punktu widzenia badamy początek wszechświata.

Papież Franciszek zachęcił nas, byśmy szli drogami poszukiwań, drogami twórczymi. Nauka jest jedną z tych dróg, którymi jezuita idą od wieków. Inspirowani tymi słowami i świadomością rychłych postępów w naszym rozumieniu wszechświata, my, watykańscy astronomowie, staramy się mierzyć z wielkimi zagadnieniami astrofizyki i kosmologii. Jesteśmy pełni zapału dla naszej misji i staramy się, aby nasze badania były na najwyższym poziomie. Dzielimy z naszymi kolegami astronomami entuzjazm, jaki budzi poszukiwanie odpowiedzi na podstawowe pytania odnośnie do wszechświata. Jesteśmy sami? Istnieją inne Ziemie? Jak powstają i ewoluują gwiazdy i planety? Jak powstają i ewoluują galaktyki? Co to jest ciemna materia i ciemna energia? Co wiemy o wszechświecie w jego pierwszych chwilach? Czy są inne wszechświaty?

Ojciec Święty w homilii skierowanej do jezuitów zalecał także, by trzymać się daleko od pokusy myślenia, że jesteśmy w centrum.

Choć Franciszek nie mówił w sensie kosmologicznym, warto przypomnieć, że jesteśmy trzecią z kolei planetą bliską Słońca, że jest ona położona na peryferiach naszej galaktyki (jesteśmy odlegli 28 tys. lat świetlnych od centrum galaktyki), będącej jedną ze stu miliardów galaktyk, a każda z nich liczy miliardy gwiazd i planet.

W obliczu tego nieskończonego wszechświata możemy powtórzyć za Isaakiem Newtonem: «Widzę siebie jako dziecko, które bawi się na brzegu morza i od czasu do czasu cieszy się z odkrycia bardziej gładkiego niż inne kamienia czy piękniejszej niż inne muszelki, podczas gdy przede mną rozciąga się bezmierny ocean prawdy». Otóż właśnie astronomowie są jak dzieci, które bawią się galaktykami, gwiazdami i planetami na brzegu wszechświata.

Naukowe poznanie wszechświata powinno sprawić, że będziemy bardziej pokorni. I taka powinna być również postawa wierzącego, który nie jest arogancki, jak czytamy w encyklice *Lumen fidei* w odniesieniu do dialogu między wiarą i rozumem. Wierzący i uczeni w poszukiwaniu prawdy muszą być otwarci na rzeczywistość, próbując różnych dróg i dzieląc niepewności drogi do pokonania oraz radość z odkrycia. W tej podróży mamy wielu towarzyszy pełnych dobrej woli, i zaproszeni są wszyscy.



## DZIAŁALNOŚĆ STOLICY APOSTOLSKIEJ

## Kronika

6 VIII – Zostało opublikowane papieskie Orędzie na Światowy Dzień Misyjny \* W 35. rocznicę śmierci Pawła VI Ojciec Święty nawiedził jego grób w Grotach Watykańskich, a następnie spotkał się z młodzieżą z Brescii, prowincji, z której pochodził Giovanni Battista Montini.

7 VIII – Papież Franciszek skierował przesłanie wideo do wiernych w Buenos Aires.

8 VIII – Papież wydał *motu proprio* w sprawie zapobiegania praniu brudnych pieniędzy, finansowaniu terroryzmu i proliferacji broni masowego rażenia oraz zwalczania tych zjawisk.

## Audycje Radia Watykańskiego po polsku

(czas środkowoeuropejski)

16.15 – serwis informacyjny; 20.00 – program wieczorny; 6.00 – powtórka programu wieczornego z poprzedniego dnia.

Programów można słuchać w Rzymie i okolicy na falach UKF 93,3 MHz oraz przez Internet na stronach [www.radiovaticana.org](http://www.radiovaticana.org) lub [www.rv.pl](http://www.rv.pl)

Serwis informacyjny (godz. 15.15 GMT) oraz program wieczorny (godz. 19.00 GMT) są transmitowane również drogą satelitarną:

EUTELSAT 1 – HOT BIRD 8 – 13° E Pakiet RAI (Europa) 11804 MHz – LVCP – SID 3320, CH-1/2

INTELSAT IOR – IS 904 @ 60° E (Region Oceanu Indyjskiego) 4103,350 MHz – GLOBAL B – Polaryzacja RX LHCP, CH-1

INTELSAT AOR – IS 907 @ 332,5° E (Region Oceanu Atlantyckiego) 4161,705 MHz – GLOBAL B – Polaryzacja RX LHCP, CH-1 (tylko program wieczorny)

Bezpłatnej prenumeraty codziennego elektronicznego biuletynu informacyjnego Radia Watykańskiego można dokonać na stronie internetowej [http://pl.radiovaticana.va/mailling\\_list.asp](http://pl.radiovaticana.va/mailling_list.asp)

9 VIII – Rano Ojciec Święty odwiedził w Watykanie stolarnię, ślusarnię, elektrownię ciepłą i warsztat hydrauliczny \* Sekretarz Stanu kard. Tarcisio Bertone wystosował w imieniu Papieża przesłanie do Rycerzy Kolumba z okazji ich 131. Najwyższego Kongresu w San Antonio w USA.

11 VIII – *Anioł Pański*.

12 VIII – Papież wystosował przesłanie do brazylijskich rodzin, z okazji obchodzonego w dniach 11-17 sierpnia w Brazylii Krajowego Tygodnia Rodziny, oraz listy do kard. Norberta Rivery Carrery, arcybiskupa stolicy Meksyku, z okazji obchodów 200. rocznicy ukończenia trwającej trzy wieki budowy tamtejszej katedry, i do

bpa Armanda José Marii Rossiego, ordynariusza argentyńskiej diecezji Concepción, na 50. rocznicę utworzenia tej diecezji.

13 VIII – Ojciec Święty udzielił audyencji piłkarskim drużynom argentyńskiej i włoskiej.

15 VIII – Msza św. i *Anioł Pański* w Castel Gandolfo.

17 VIII – Sekretarz Stanu wystosował w imieniu Papieża telegram do abpa Jose S. Palmy, metropolity Cebu na Filipinach, w związku z zatonięciem poprzedniego dnia promu w pobliżu tego portu.

18 VIII – *Anioł Pański* \* Papież Franciszek skierował przesłanie na rozpoczęcie IV Argentyńskiego Kongresu Misyjnego w San Fernando del Valle de Catamarca w Argentynie oraz na greckokatolickie uroczystości w Kijowie z okazji 1025. rocznicy chrztu Rusi \* Sekretarz Stanu wystosował w imieniu Ojca Świętego przesłanie na 34. Mityng Przyjaźni między Narodami w Rimini.

19 VIII – Papież przesłał list do arcybiskupa Rio de Janeiro Oraniero João Rempsty z podziękowaniami za Światowy Dzień Młodzieży.

20 VIII – Papież Franciszek skierował do prezydenta Węgier Jánosa Ádera przesłanie z okazji święta św. Stefana, patrona tego kraju \* Ojciec Święty odbył rozmowy z argentyńskimi działaczami społecznymi Emilem Persico, podsekretarzem ds. rodzinnych gospodarstw rolnych, i z Ju-

anem Grabois, przewodniczącym Confederación de los Trabajadores de la Economía Popular (CTEP).

21 VIII – Papież przyjął uczniów i nauczycieli japońskiej szkoły.

24 VIII – Ojciec Święty spotkał się z ks. Jose Marią di Paola, tzw. «ojcem Pepe», który pełni posługę duszpasterską wśród ubogich mieszkańców faweli na peryferiach Buenos Aires i prowadzi ośrodek dla trudnej młodzieży, w którym często bywał kard. Bergoglio.

25 VIII – *Anioł Pański*.

28 VIII – Po południu Ojciec Święty spotkał się w Bazylice Watykańskiej z młodzieżą z diecezji Piacenza-Bobbio, a następnie od-

prawił Mszę św. w rzymskiej bazylice Świętych Tryfona i Augustyna na Polu Marsowym.

29 VIII – Papież przyjął króla Jordanii Abdullaha II Husajna i królową Ranię.

30 VIII – W Mediolanie zakończyło się 3-dniowe sympozjum międzychrześcijańskie, zorganizowane w ramach obchodów 1700. rocznicy Edyktu Mediolanńskiego z inicjatywy Franciszkańskiego Instytutu Duchowości Papieskiego Uniwersytetu *Antoniano* i Wydziału Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Arystotelesa w Salonikach. Z tej okazji Papież Franciszek wystosował przesłanie, datowane 19 sierpnia, do przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Popierania Jedności Chrześcijań kard. Kurta Kocha \*

Ojciec Święty wystosował telegram kondolencyjny do abpa Telesphora'a George'a Mpundu, metropolity Lusaki w Zambii, po śmierci jej byłego metropolity kard. Medarda Josepha Mazombwe \* W Domu św. Marty Papież spotkał się z włoskim provinciale Towarzystwa Jezusowego ks. Carlem Casalone i z przedstawicielami nowo powstałej w Turynie Fundacji im. Carla Marii Martiniego.

31 VIII – Ojciec Święty przyjął na audyencji w Domu św. Marty Sekretarza Stanu kard. Tarcisio Bertone i prefekta Kongregacji dla Kościołów Wschodnich kard. Leonarda Sandriego, sekretarza ds. relacji z państwami abpa Dominique'a Mambertiego, asesora do spraw ogólnych ks. pral. Petera B. Wellsa i pod-

## Śp. kard. Ersilio Tonini

Urodził się 20 lipca 1914 r. w Centovera di San Giorgio Piacentino we włoskiej diecezji Piacenza-Bobbio. Gdy miał 11 lat, wstąpił do tamtejszego seminarium, a 18 kwietnia 1937 r. przyjął święcenia kapłańskie. W 1939 r. rozpoczął studia na wydziale prawa cywilnego i kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. W 1943 r. powrócił do Piacenzy. Uczył włoskiego, łaciny i greki; był także asystentem duchowym Federacji Włoskich Studentów Katolickich (FUCI) i absolwentów wyższych uczelni. W 1947 r. został dyrektorem tygodnika «Il nuovo giornale». W latach 1953-1968 był proboszczem w Salsomaggiore Terme; w 1968 r. został rektorem seminarium w Piacenzie. 28 kwietnia 1969 r. Paweł VI mianował go biskupem diecezji Macerata i Tolentino oraz administratorem apostolskim diecezji Recanati, Cingoli, Treia; sakrę przyjął 2 czerwca tegoż roku. 22 listopada 1975 r. został arcybiskupem Rawenny i ordynariuszem diecezji Cervia, któ-



re zostały połączone 30 września 1986 r. Swoją apartament w pałacu arcybiskupim oddał do dyspozycji grupie byłych narkomanów i zamieszkał w Instytucie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, wśród ludzi bardzo ciężko chorych, głównie dzieci z uszkodzeniami mózgu. W 1978 r. stanął na czele rady administracyjnej Nuova Editoriale Italiana, wydawnictwa dziennika «Avvenire». W 1984 r. dokonał inauguracji Raweńskiego Ośrodka Solidarności dla narkomanów. W 1985 r. z jego inicjatywy powstały: tygodnik «Risveglio 2000» i rozgłośnia «Ravegnana Radio». Od

1987 r. wspomagał rdzenną ludność brazylijską w Amazonii. W latach 1988-1989 był także administratorem apostolskim diecezji Rimini. W archidiecezji Ravenna założył m.in. «stołówkę braterstwa», Trybunał Praw Chorego, grupę Anonimowych Alkoholików, Ośrodek Przyjmowania Życia, stowarzyszenie wolontariuszy na rzecz ludzi z marginesu, starych, niepełnosprawnych, więźniów. Rezygnację z urzędu metropolity Rawenny złożył w 1990 r.; nadal uczył filozofii i teologii, głosił rekolekcje, pisał artykuły do gazet, uczestniczył w licznych transmisjach radiowych i telewizyjnych. 26 listopada 1994 r. papież Jan Paweł II wyniósł go do godności kardynalskiej i nadał mu tytułarny kościół Najświętszego Odkupiciela w rzymskiej dzielnicy Val Melaina. W 1999 r. w Songa w Burundi inaugurował nowy oddział porodowy; również w tym kraju wspierał inicjatywę przekazania tysięcy domów ubogim rodzinom i wielodzietnym kobietom, które straciły mężów w wojnie.

Zmarł 28 lipca w wieku 99 lat.

sekretarza ds. relacji z państwami ks. prał. Antoine'a Camilleriego oraz urzędnika Sekretariatu Stanu ks. prał. Alberta Ortege Martina \* W Bukareszcie w Rumunii odbyła się beatyfikacja Włodzimierza Ghiki, kapłana zabitego z niewiasty do wiary w 1954 r.

1 IX – *Anioł Pański*.

2 IX – Msza św. w Domu św. Marty \* Ambasador Czarnogóry Veselin Šuković złożył Papieżowi listy uwierzytelniające \* Papież Franciszek spotkał się z delegacją Światowego Kongresu Żydów, a także z Hectorem Negrim, prezesem Najwyższego Sądu Sprawiedliwości argentyńskiej prowincji Buenos Aires \* W Mesynie na Sycylii odbyła się beatyfikacja włoskiego duchownego Antoniego Franca (1585-1626), ordynariusza prałatury Santa Lucia del Mela.

3 IX – Msza św. w Domu św. Marty.

4 IX – Msza św. w Domu św. Marty \* Ojciec Święty przyjął

kapitanów regentów Republiki San Marino Antonellę Mularoni i Denisa Amiciego \* Papież napisał list do prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina z okazji szczytu G20 w Sankt Petersburgu \* Audycja generalna.

5 IX – Msza św. w Domu św. Marty \* Papież Franciszek przyjął katolika Wschodu i metropolitę Syryjskiego Ortodoksyjnego Kościoła Malankarskiego z Indii Morana Baseliosa Marthomę Paulose'a II; spotkał się również z założycielem Drogi Neokatechumenalnej Kikiem Argüellem \* Został opublikowany list Ojca Świętego, datowany 22 sierpnia, do o. Fernanda Milana Romerala, przełożonego generalnego karmelitów, z okazji kapituły generalnej zgromadzenia.

6 IX – Msza św. w Domu św. Marty \* Papież przyjął prezydenta Boliwii Juana Eva Moralesa Aymę oraz założyciela Wspólnoty św. Idziego prof. Andree Riccardiego.

7 IX – Msza św. w Domu św. Marty \* Ambasador Słowacji Peter Sopko złożył Papieżowi listy uwierzytelniające \* Papież Franciszek przewodniczył w intencji pokoju w Syrii i na świecie \* W Rzygwie we Włoszech została beatyfikowana opiekunka ubogich i chorych Maria Bolognesi (1924-1980).

8 IX – *Anioł Pański*.

9 IX – Msza św. w Domu św. Marty \* Ambasador Polski Piotr Nowina-Konopka przedstawił Papieżowi listy uwierzytelniające \* Ojciec Święty przyjął: ministra generalnego dominikanów o. Bruna Cadore, przewodniczącego Włoskiej Akcji Katolickiej prof. Franca Miana, przewodniczącego włoskiego ruchu Odnowy w Duchu Świętym Salvatore Martineza, przewodniczącego Catholic Fraternity of Charismatic Covenant Communities and Fellowship Mattea Calisiego i przewodniczącego International Catholic Charismatic Renewal Services Michelle Moran.

arcybiskupem metropolitą Lusaki. Rezygnację z tego urzędu złożył 28 października 2006 r. Benedykt XVI wyniósł go do godności kardynalskiej 20 listopada 2010 r. i nadał mu kościół tytularny św. Emerencjana w rzymskiej dzielnicy Tor Fiorenza. Był członkiem Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów i Papieskiej Rady «Cor Unum». Kard. Mazombwe przyczynił się do rozwoju i umacniania Kościoła w Zambii. Utworzył liczne parafie w Chipata i w Lusace; założył zgromadzenie zakonnic w Chipata i Council of Catholic Women Associations and Movements; wybudował nową katedrę w Lusace; otworzył niższe seminarium w Msupadzi i 2 katolickie rozgłośnie radiowe.



Zmarł na chorobę nowotworową 29 sierpnia w Lusace. Miał 82 lata i był pierwszym kardynałem pochodzącym z Zambii.

10 IX – Msza św. w Domu św. Marty \* W Sali Bolońskiej w Pałacu Apostolskim Papież przewodniczył zebraniu, na które zaprosił zwierzchników dykasterii Kurii Rzymskiej, przewodniczącego Gubernatoratu Państwa Watykańskiego i kardynała wikariusza diecezji rzymskiej \* Ojciec Święty odwiedził jezuicki ośrodek dla uchodźców przy via degli Astalli w Rzymie.

## Nominacje i decyzje papieskie

8 VIII – Papież Franciszek przyjął rezygnację bpa Louisa Sankalé – złożoną zgodnie z kan. 401, § 2 KPK – z urzędu ordynariusza diecezji Nicea (Francja).

15 VIII – Ojciec Święty mianował o. Ibrahima Salameha MSP, proboszcza parafii św. Jerzego w Rosario (Argentyna), egzarchą apostolskim dla wiernych obrządku melchickiego mieszkających w Argentynie i wyniósł go do godności biskupiej (tyt. Palmira obrządku melchickiego).

17 VIII – Papież mianował: ks. prał. Jeana-Marie Speicha, dotychczas radcę nuncjatury w sekcji ds. spraw ogólnych Sekretariatu Stanu, nuncjuszem apostolskim w Ghanie i wyniósł go do godności arcybiskupiej (tyt. Sulci); kard. Joachima Meisnera, metropolitę Kolonii (Niemcy), swoim specjalnym wysłannikiem na uroczyste obchody 750. rocznicy położenia kamienia węgielnego pod budowę katedry w Xanten (Niemcy), które odbędą się tam 13 października br.

24 VIII – Ojciec Święty mianował: kard. Jeana-Louisa Taurana, przewodniczącym Papieskiej Rady ds. Dialogu Międzyreligijnego, swoim specjalnym wysłannikiem na uroczyste obchody 100. rocznicy powstania archidiecezji Lille (Francja), które odbędą się tam w dniach 26-27 października br.; bpa Giuseppe Saccia (tyt. Fondi), dotychczas sekretarza generalnego Gubernatoratu Państwa Watykańskiego, drugim sekretarzem Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej.

30 VIII – Papież mianował: Paola Ceruziego konsultorem Prefektury Spraw Ekonomicznych Stolicy Apostolskiej; o. Fernanda Vergeza Alzaga LC, dyrektora Telekomunikacji Państwa Watykańskiego, sekretarzem generalnym Gubernatoratu Państwa Watykańskiego.

31 VIII – Papież Franciszek przyjął rezygnację kard. Tarcisia Bertone – złożoną zgodnie z kan. 354 KPK – z urzędu Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej, ale poprosił go, by nadal piastował swój urząd do 15 października br. Nowym Sekretarzem Stanu mianował abpa Pietra Parolina, nuncjusza apostolskiego w Wenezueli, który obejmie ten urząd 15 października br. W tym dniu Ojciec Święty udzielił audiencji przełożonym i urzędnikom Sekretariatu Stanu, aby publicznie podziękować kard. Bertone za jego wierną i wielkoduszną służbę Stolicy Apostolskiej, a także przedstawił im nowego Sekretarza Stanu.

Zostali potwierdzeni przez Papieża na swoich urządach: abp Giovanni Angelo Becciu, substytut do spraw ogólnych Sekretariatu Stanu; abp Dominique Mamberti, sekretarz ds. relacji z państwami Sekretariatu Stanu; abp Georg Gänswein, prefekt Prefektury Domu Papieskiego; ks. prał. Peter Brian Wells, asesor do spraw ogólnych Sekretariatu Stanu; ks. prał. Antoine Camilleri, podsekretarz ds. relacji z państwami Sekretariatu Stanu. Ojciec Święty mianował kard. Raffaele Farinę SDB, byłego archiwistę i bibliotekarza Świętego Kościoła Rzymskiego, swoim

specjalnym wysłannikiem na uroczyste obchody 100. rocznicy powstania Uniwersytetu Sophia w Tokio, które odbędą się tam 1 listopada 2013 r.

5 IX – Papież mianował ks. Laurenta Le Boulc'h z duchowieństwa diecezji Saint-Brieuc (Francja), dotychczas proboszcza w Lannion, biskupem ordynariuszem diecezji Coutances.

9 IX – Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Wernera Radspieiera – złożoną zgodnie z kan. 411 kan. 401, § 1 KPK – z urzędu biskupa pomocniczego w archidiecezji Bamberg (Niemcy).

10 IX – Papież mianował bpa Luisa Alberta Fernandez Alarę (tyt. Carpi), dotychczas biskupa pomocniczego w archidiecezji Buenos Aires (Argentyna), ordynariuszem diecezji Rafaela.

KATOLICKIE KOŚCIOŁY WSCHODNIE

23 VIII – Synod Kościoła Syromalabarskiego Arcybiskupstwa Większego, który zebrał się w Mount Saint Thomas (Kerala, Indie) – po uzyskaniu aprobaty Papieża i na mocy kan. 184 KKKW – dokonał kanonicznego wyboru ks. prał. Jose Puthenvettilla, dotychczas protosynclusa syromalabarskiej archidiecezji Ernakulam-Angamaly (Indie), na urząd biskupa pomocniczego w tej archidiecezji. Papież Franciszek nadał nowemu biskupowi – który przejmując urząd po bpie Thomasie Chakiathu (tyt. Uzippari) – stolicę tytularną Rusubbicari.

## Polskie wydanie «L'Osservatore Romano»

«L'Osservatore Romano» jest pismem wydawanym w Watykanie, które ukazuje się w wersji polskiej jako miesięcznik od 1980 r. Zawiera przemówienia i dokumenty Ojca Świętego oraz Stolicy Apostolskiej, a także artykuły publikowane w dzienniku w języku włoskim oraz w dodatku «kobiety kościół świat». Jest rozpowszechniane we wszystkich diecezjach Kościoła w Polsce przez Konferencję Episkopatu.

Zamówienia można kierować do parafii, kurii biskupich lub pod adresem: Księża Pallotyni, ul. Wilcza 8, 05-091 Żąbki k. Warszawy.

Polacy mieszkający za granicą mogą zamawiać prenumeratę w Rzymie pod adresem: «L'Osservatore Romano», Amministrazione, via del Pellegrino, 00120 Città del Vaticano.

W internecie gazeta Papieża w językach: włoskim, polskim, francuskim, angielskim, niemieckim, portugalskim i hiszpańskim dostępna jest pod adresem: [www.osservatoreromano.va](http://www.osservatoreromano.va)



## Arcybiskup Pietro Parolin Sekretarzem Stanu Stolicy Apostolskiej

*Papież Franciszek w sobotę 31 sierpnia mianował Sekretarzem Stanu abpa Pietra Parolina, informując jednocześnie, że przyjął dymisję złożoną przez kard. Tarcisia Bertone. «W chwili gdy zostaje podana do publicznej wiadomości nominacja na Sekretarza Stanu – powiedział abp Parolin w oświadczeniu rozpowszechnionym przez Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej – pragnę wyrazić głęboką i serdeczną wdzięczność Ojcu Świętemu Franciszkowi za niezastużone zaufanie, jakie mi okazuje, i wyrazić na nowo pragnienie i całkowitą gotowość współpracy z nim i pod jego kierunkiem na większą chwałę Bożą, dla dobra Kościoła świętego i rozwoju oraz pokoju ludzkości».*

Pietro Parolin urodził się 17 stycznia 1955 r. w Schiavon w diecezji Vicenza, w prostej i głęboko katolickiej rodzinie. Jego dzieciństwo naznaczyło doświadczenie tragicznej śmierci ojca, który zginął w wypadku drogowym w 1965 r.

W wieku 14 lat wstąpił do seminarium w Vicenzie. Po maturze o profilu klasycznym podjął studia w zakresie filozofii i teologii. 27 kwietnia 1980 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk bpa Arnolda Onista i został inkardynowany do diecezji Vicenza. Przez dwa lata był wikarym w parafii pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej w Schio. Następnie studiował na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. W 1983 r. został przyjęty do Papieskiej Akademii Kościelnej, a w 1986 r. ukończył na Gregorianie prawo kanoniczne.

1 lipca 1986 r. rozpoczął służbę w dyplomacji Stolicy Apostolskiej. Od 1986 r. do 1989 r. pracował w przedstawicielstwie papieskim w Nigerii, następnie w latach 1989-1992 w Meksyku, a później w Watykanie w Sekcji ds. Re-

lacji z Państwami Sekretariatu Stanu – do 2002 r. W tym okresie towarzyszył kard. Rogerowi Etchegarayowi w misji, z którą udał się w maju 1993 r. do Rwandy; był członkiem delegacji, której przewodniczył kard. Jean-Louis Tauran, uczestniczącej w czerwcu 1997 r. w XIX sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, poświęconej ochronie środowiska i rozwojowi. Od 2000 r. współpracował z ks. prał. Attilio Nicorą nad sprawami związanymi z rewizją konkordatu laterańskiego z 1984 r.

30 listopada 2002 r. Jan Paweł II mianował go podsekretarzem Sekcji ds. Relacji z Państwami Sekretariatu Stanu, funkcję tę pełnił przez prawie siedem lat. Przemawiał na różnych spotkaniach międzynarodowych, wyrażając stanowisko Stolicy Apostolskiej w kwestiach pokoju i praw człowieka. 4 września 2003 r. zabrał głos w Wiedniu na trzeciej konferencji poświęconej Traktatowi o całkowitym zakazie prób z bronią jądrową (CTBT), apelując o «odpowiedzialną, uczciwą i konsekwentną» współpracę wszystkich członków wspólnoty narodów na rzecz ostatecznego i całkowitego rozbrojenia. Apel ten ponowił w czasie 50. sesji Konferencji Generalnej Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA), która obradowała 18 września 2006 r., również w stolicy Austrii.

Był też rzecznikiem Stolicy Apostolskiej w organizacjach międzynarodowych, występując w obronie podstawowych praw osoby, a wśród nich prawa do wolności religijnej. 2 grudnia 2003 r. w Maastricht, przy okazji 2. posiedzenia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE), przypomniał m.in.,

że poszanowanie każdej religii i pełne przestrzeganie prawa do jej głoszenia «przyczynia się w decydujący sposób do zwalczania nietolerancji i uprzedzeń etnicznych oraz rasowych». Sprawie ochrony środowiska poświęcona była jego wypowiedź w Nowym Jorku 24 września 2007 r., podczas spotkania w ramach 62. sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych: państwa – stwierdził – ponoszą «wspólną odpowiedzialność za ochronę klimatu na świecie oraz naszej planety», aby zapewnić «obecnym i przyszłym pokoleniom możliwość życia w zdrowym i bezpiecznym środowisku».

Dzięki dobrej znajomości problemów Bliskiego Wschodu, a ogólniej geopolitycznej rzeczywistości kontynentu azjatyckiego, pracował nad umacnianiem stosunków Stolicy Apostolskiej z Wietnamem. Przyczynił się także do wznowienia dialogu między Izraelczykami i Palestyńczykami, przekonany o konieczności wspólnego zaangażowania, aby «stworzyć warunki do prawdziwego i sprawiedliwego pokoju» na Bliskim Wschodzie. W grudniu 2008 r. przewodniczył delegacji uczestniczącej w pracach stałej Komisji dwustronnej Stolicy Apostolskiej i Państwa Izrael.

17 sierpnia 2009 r. Benedykt XVI mianował go arcybiskupem tytularnym Acquapendente i nuncjuszem apostolskim w Wenecji, a 12 września udzielił mu sakry biskupiej. W Caracas, gdzie przybył 3 listopada 2009 r., pracował w szczególności nad przywróceniem klimatu szacunku i współpracy w relacjach między rządem a Kościołem katolickim. Współpraca ta sprzyja bowiem wspólnemu zaangażowaniu na rzecz sprawiedliwości społecznej oraz zwalczania ubóstwa i przestępczości.